

Myślenicki Miesięcznik Powiatowy

SEDNO

Myślenice styczeń 2015 numer 1 (86) ISSN 1899 - 1831 sedno.myslenice.org.pl



SEDNO
z IZBĄ GOSPODARCZĄ
ZIEMI MYŚLENICKIEJ

str: 7,16

Dobro powiatu nade wszystko
rozmowa z nowym przewodniczącym Rady Powiatu Myślenickiego
JANEM MARKIEM LENCZOWSKIM

str. 2,3

od redakcji

DRODZY CZYTELNICY!

To już osiem lat, jak jesteśmy z Państwem. Czas szybko mija. Zwłaszcza dla nas, gazety, która wyrocznią wielu miała przetrwać kilka zaledwie miesięcy. Na szczęście wyrocznie mają to do siebie, że ... lubią się czasem nie sprawdzać (zwłaszcza, jeśli wygłaszane są zbyt pochopnie). Sporo się w końcu ubiegłego roku działo. Listopadowe wybory samorządowe wydały owoc. Nie koniecznie świeży. Walka jaka rozegrała się o stolki starosty i wicestarosty przypominała ... No właśnie. Przypominała co? Trudno nawet znaleźć adekwatne określenie na to, co działo się podczas wyborów na „powiatowe” stanowiska. Było sporo „podchodów”, rozmów, spotkań i przepychanek. Efekt: te same twarze na najważniejszych stołkach. Zdania co do tego czy to dobrze czy też może niekoniecznie są mocno podzielone. Zmiana nastąpiła na stanowisku przewodniczącego Rady Powiatu. Henryka Migacza zastąpił Jan Marek Lenczowski. To jedna z niewielu zdobyczy zwycięskiego w wyborach powiatowych PiS-u. Z nowym przewodniczącym rozmawiamy o wyzwaniach czekających go w tej kadencji oraz o wizji prowadzenia Rady.

Okazuje się, że nie zawsze urząd ma rację. Dowodzi tego rozstrzygnięcie Wojewody Małopolskiego w sprawie zwolnienia ze stanowiska dyrektorki Zespołu Szkół w Dobczycach przez Zarząd Powiatu Myślenickiego. Treść niniejszego dokumentu nie pozostawia złudzeń co do faktu, że podjęta przez wspomniany zarząd uchwała nadaje się do ... kosza. Przynajmniej Wojewoda uznał ją za nieważną w ... całości! Piszemy o tym na stronie 4. Podsumowanie sportowe roku oraz wywiad z dwójką wspaniałych kolarzy dopełnia stron niniejszego numeru. Jak zwykle czytajcie nas „na papierze” i w Internecie. Wszystkiego Dobrego i do ... lutego!

Redakcja

WSZELKIEJ
POMYŚLNOŚCI
W
NOWYM



ROKU
ŻYCZY SWOIM CZYTELNIKOM
REDAKCJA
SEDNA

SEDNO

ISSN 1899 - 1831

myślenickimiesięcznikpowiatowyrokzałożenia2006-redaktornaczelnynakarolinakmerazespółkatarzynaralska-staszelmarek stoszekantoninasebestawitbalickirafałzalubowskiradosławkulawydawcaarch-logica32-400myśleniceborzeta405adresredakcji32-400myślenieul.pardyaka3kontakt:sedno-myslenice@interia.pldruk:grafipackmyślenicewww.grafipack.plnakład1500egemplarzyoddanododruku6 stycznia2015roku redakcja nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń strona internetowa:sedno.myslenice.org.pl



SEDNO: PRZEZ CZTERY OSTATNIE LATA NIE BYŁO PANA W RADZIE POWIATU. TERAZ POWRÓCIŁ PAN NA JEJ ŁONO I TO OD RAZU NA FOTEL JEJ PRZEWODNICZĄCEGO. CZEMU ZAWDZIĘCZA PAN TEN SUKCES?

JAN MAREK LENCZOWSKI: Przede wszystkim wyborcom. To przecież nikt inny, tylko oni zdecydowali o tym, że znalazłem się ponownie w składzie Rady Powiatu Myślenickiego. Korzystając z nadarzającej się okazji chciałbym podziękować tym, którzy poszli na wybory 16 listopada, a w szczególności tym, którzy oddali mnie zaufaniem w mojej rodzinnej miejscowości oraz na terenie gmin: Siepraw i Dobczyce.

Ile otrzymał Pan głosów?

991.

To doskonały wynik?

Tak. Może zabrzmi to nieskromnie, ale uzyskałem trzeci wynik z wszystkich kandydatów, którym udało się wejść do Rady, pomimo, że startowałem z trzeciego miejsca na liście.

A zatem gratulacje. Czy może Pan uchylić rąbka tajemnicy i powiedzieć co osta-

tecnie zdecydowało o tym, że to właśnie Pan, a nie kto inny został desygnowany przez klub PiS-u na stanowisko przewodniczącego Rady. Czy zdecydowało o tym Pańskie doświadczenie w pracy samorządowej czy może fakt, że będąc prezesem LGD „Turystyczna Podkowa” ma Pan stały kontakt z ludźmi i umie z nimi pracować, a może było to jakieś zupełnie inne względy?

Ponieważ PiS, z listy którego startowałem zdobyło bezwzględną większość w Radzie naturalną konsekwencją tego faktu był przywilej upoważniający tę formację polityczną do stworzenia w Powiecie organu władzy czyli wyboru: przewodniczącego Rady, prezydium Rady; starosty; wicestarosty i zarządu. Mogę się domyślać, że to, iż moje koleżanki i moi koledzy desygnowali do roli przewodniczącego właśnie mnie zawdzięczam swojemu samorządowemu doświadczeniu. Wprawdzie nie było mnie w Radzie w ostatniej kadencji, ale byłem w niej w dwóch innych. Pełnię także, jak rządził pan wspomnieć, funkcję prezesa Lokalnej Grupy Działania „Turystyczna Podkowa”, pracowałem w przeszłości i wciąż pracuję w wie-

lu różnych organizacjach pozarządowych co też nie pozostaje bez wpływu na moje doświadczenie.

Jak ocenia Pan wydarzenia związane z wyborem starosty myślenickiego oraz z całym późniejszym „zamieszaniem”, odwołaniem kolejnych sesji i wyboru wicestarosty oraz członków zarządu? Czy spotkał się Pan kiedykolwiek z taką sytuacją i czy ta, sprzed paru tygodni była dla Pana, jako nowego przewodniczącego Rady Powiatu dużym wyzwaniem?

Pełniłem funkcję radnego w pierwszej kadencji, kiedy to starostą zostawał Ignacy Paniak i wówczas sytuacja była bardzo podobna do tej, z jaką mamy do czynienia obecnie. Tamtemu wyborowi, podobnie jak temu towarzyszyły olbrzymie emocje. Wówczas była to dla mnie sytuacja całkowicie nowa, ale dzięki niej ta dzisiejsza już nie jest. Dzisiaj wiem już, że przewaga jednego zaledwie głosu może nieść ze sobą niespodzianki, że coś może się nie udać, że poukładane wcześniej klocki w każdej chwili mogą runąć.

Miasto aż huczy od podejrzeń, wszyscy zastanawiają się nad tym, kto zawiódł, który radny zagłosował wbrew swojej partii oddając głos w głosowaniu na starostę na Józefa Tomala. Jak skomentuje Pan tę sytuację?

Byłem już świadkiem podobnych gło-

so a nie inaczej, ale jeśli tak powinien (powinna) te powody przedstawić wyborcom i wytłumaczyć się przed nimi z tej porażki. Jedno wiem na pewno: osoba, która to zrobiła będzie musiała z tym żyć.

Reprezentowane przez Pana ugrupowanie polityczne ma w Radzie większość, chociaż głosowanie podczas wyboru na starostę wykazało jak krucha jest to przewaga. Czy wobec faktu, że starosta wywodzi się z zupełnie odmiennej formacji politycznej i że stoi za nim dwanaście głosów nie będzie szkodzić konstruktywnej pracy Rady?

Dzisiaj jeszcze tego nie wiem, ale mam nadzieję, że wszyscy radni będą pamiętać słowa przysięgi dotyczące kwestii dobra powiatu, które jest celem nadrzędnym. Nie przypuszczam, aby w rzeczach nader ważnych dla Powiatu występowały w Radzie duże rozbieżności. Wszyscy powinniśmy pojmować dobro Naszego Powiatu w taki sam sposób.

Nie obawia się Pan, że „zdrajca”, który zdradził raz, będzie zdradzał po raz kolejny i przy niektórych głosowaniach ponownie wystąpi przeciwko swoim? Takiej sytuacji nie da się wykluczyć, ale myślę, że w związku z tym, iż głosowania nad uchwałami są głosowaniami jawnymi, ten ktoś będzie bał się „wychylić” po raz drugi. Poza tym powtórzę raz jeszcze, że mam nadzieję, iż dobro Powiatu weź-

Liczę na to, że unikniemy takich sytuacji, w których przewodniczący będzie musiał wybierać pomiędzy rozsądkiem, a interesami partyjnymi. A jak będzie? Każda sytuacja wymaga odrębnej analizy w danym momencie. Jestem przekonany, że klub PiS nigdy nie opowie się po stronie destrukcji, a po stronie dobra powiatu - JAN MAREK LENCZOWSKI

wań, kiedy pewne ustalenia brały w leb po przeliczeniu głosów z urny. Życie nauczyło mnie, że o pełnym sukcesie można mówić dopiero wówczas, kiedy komisja skrutacyjna oficjalnie ogłosi wyniki głosowania. Podczas tamtego głosowania poziom adrenaliny był tak duży, że trudno mi dzisiaj mówić o tym w sposób precyzyjny. Powiem zatem tak: to głosowanie to werdykt wydany przez radnych, werdykt, który musimy uszanować.

Wróćmy jeszcze na chwilę do sprawy głosowania na starostę. Czy ma Pan swojego „kandydata” lub „kandydatkę” do zdrady?

Daleki jestem od tego rodzaju domysłów i wskazań, a to dlatego, że podejrzeniami łatwo jest kogoś skrzywdzić. Z drugiej jednak strony musimy mieć świadomość tego, że ten, kto wylał się z głosowania został obdarzony zaufaniem przez wyborców Prawa i Sprawiedliwości, a teraz ich zawiódł. Być może ten ktoś miał określone powody ku temu, aby zagłosować tak,

mie górę nad interesami partykularnymi i w ważnych głosowaniach Rada będzie jednogłośnie.

Operujemy tu przez cały czas określeniem „zdrajca”. Czy według Pana jest to odpowiednie słowo?

Wobec zaistniałych faktów nie można chyba nazwać całego zajścia innym słowem. Gdyby podczas spotkań powyborszych ktoś z naszych radnych przedstawił swoje obawy i poparł je argumentami, wzięlibyśmy je pod uwagę, ale takiej sytuacji nie było.

Podobno jako jedyny z radnych PiS sfotografował Pan aparatem w telefonie swoją kartę do głosowania. Dlaczego Pan to zrobił?

Postanowiłem, że tak doniosłe wydarzenie, jak wybór starosty należy uwiecznić.

Czy nie byłoby wskazane wobec powyższego, aby w Pana ślady poszli wszyscy radni PiS? Istniałoby wówczas duże prawdopodobieństwo wyeliminowania zdrajcy?

JAN MAREK LENCZOWSKI:

Podczas niedawnych wyborów w łonie Rady Powiatu na jej przewodniczącego wybrany został Jan Marek Lenczowski. Zastąpił w tej roli dotychczasowego przewodniczącego Henryka Migacza. O swoich nadziejach i obawach oraz o priorytetach Jan Marek Lenczowski opowiada w rozmowie z dziennikarzem „Sedna”.

Dobro powiatu n

Zasady głosowania regulowane są odpowiednimi przepisami i tych przepisów właśnie chcieliśmy się trzymać.

Jakie jest Pańskie zadanie, jako przewodniczącego Rady na temat tego o czym rozmawialiśmy wcześniej? Czy nie będzie tak, że przewodniczący co raz będzie musiał gasić pożary podczas kolejnych głosowań? A jeśli tak to czy będzie Pan te pożary podsycal stojąc ortodoksyjnie po stronie radnych ze swojego klubu czy może będzie się Pan starał je gasić szukając wyjść kompromisowych? Jak wyobraża Pan sobie swoją współpracę ze starostą, skoro dzieli panów różni odmiennych poglądów i innego patrzenia na powiat?

Życie to także sztuka dokonywania wyboru. Każda sytuacja wymaga odrębnej analizy w danym momencie. Jestem przekonany, że klub PiS zawsze kierował się będzie dobrem powiatu.

A zatem: rozsądek czy interes partii?

Interes partii ma być zawsze rozsądny.

Dyplomatycznie. A co z gaszeniem pożarów?

Od wielu, wielu lat jestem strażakiem, a jak wiadomo strażak gasi.

Chyba, że jest podpalaczem – piromanem.

Nie jestem nim.

A co do współpracy ze starostą ...?

Chcąc nie chcąc jesteśmy na nią skazani. Jaki model tej współpracy wypracujemy, taki mieć będziemy. Znam Józefa Tomala osobiście od dość dawna i nie widzę powodów do tego, aby coś na linii starosta – przewodniczący rady iskrzyło. Relacje pomiędzy ludźmi pełniącymi te dwie funkcje powinny być konstruktywne i nie mogą odbywać się za pomocą oficjalnych pism urzędniczych. Cztery lata to zarazem dużo i mało. Kadencja bardzo szybko minie. Chciałbym, abyśmy zrobili w tej kadencji jak najwięcej dla dobra mieszkańców, a nie przekłócili się między sobą. Tej ostatniej sytuacji bardzo chcę uniknąć.

Czy ma Pan wizję swojej roli przewodniczącego, jakąś ideę przewodnią, jakieś motto, które będzie Panu towarzyszyło i według którego będzie Pan spełniał swoją funkcję?

Już dwa razy mówiłem, powtórzę raz trzeci: wszystko dla dobra Powiatu.

Czy już Pan wie jakie najważniejsze zadania czekają tę Radę Powiatu? Czy ma Pan może swój własny, autorski pomysł na to w jaki sposób wybrnąć z trudnej

dossier

JAN MAREK LENCZOWSKI – urodzony w 1956 roku, radny Rady Powiatu w I i w III kadencji, doświadczony samorządowiec, w latach 2003 do 2007 był członkiem Zarządu Małopolskiej Izby Rolniczej, od dziewięciu lat udanie pełni funkcję prezesa Stowarzyszenia Lokalnej Grupy Działania „Turystyczna Podkova”, członek Krajowej Rady Izb Rolniczych, członek Grupy Roboczej Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich przy Ministrze Rolnictwa i Obszarów Wiejskich, członek Wojewódzkiej Rady Rynku Pracy. Jan Marek Lenczowski od wielu lat udziela się jako druh – ochotnik w strukturach OSP Siepraw, prowadzi rodzinną firmę ogrodniczą. Jest żonaty, posiada jedno dziecko.

sytuacji myślenickiego szpitala, w którym kierunku i jak rozwijać szkolnictwo średnie na terenie Powiatu?

Rozwiązywanie zadań związanych z aktualnymi problemami Powiatu nie jest kwestią łatwą. Jest wiele ważnych zagadnień, między innymi: zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańców w zakresie ochrony zdrowia. Nie będę zapewne oryginalny mówiąc o dalszej modernizacji lecznicy i jej oddłużeniu. To bardzo skomplikowane procesy, z którymi musimy brać się za bary. Podobnie rzecz ma się z oświatą. Tu czeka nas rozwiązanie problemu podnoszenia poziomu szkolnictwa, co związane jest z nakładami finansowymi i pogodzenia tego procesu z niżem demograficznym. Czekają nas także sporo pracy nad poprawą i rozwojem infrastruktury.

A zatem tu prochu raczej nie wymyślimy. Jest Pan wieloletnim prezesem prężnie działającej Lokalnej Grupy Działania „Turystyczna Podkova”, to jedna z wielu funkcjonujących na terenie Powiatu organizacji pozarządowych. Jaką rolę, według Pana ogrywa w rozwoju Powiatu ten sektor i jak widzi Pan współpracę Rady z organizacjami pozarządowymi?

Wszystkie organizacje pozarządowe działające na terenie Powiatu Myślenickiego pracują na rzecz dobrego funkcjonowania społeczeństwa. Wszystkie powstały z konkretnych powodów i dla konkretnych celów. Nigdy nie należy lekceważyć ich potencjału, dlatego Powiat musi wspierać te inicjatywy.

Proszę na koniec naszej rozmowy powiedzieć nam jaki główny cel postawił Pan przed sobą na tę kadencję i jak zamierza go Pan realizować?

Jest to ostatnia kadencja z tak obfitym dostępem do środków unijnych. Nie możemy zaprzepaścić tego faktu. Przewodniczący Rady postara się stworzyć dobry klimat w Radzie dla realizacji tego zadania.

ade wszystko

Jan Marek Lenczowski udzielił wywiadu „Sednu” 22 grudnia 2014 roku.

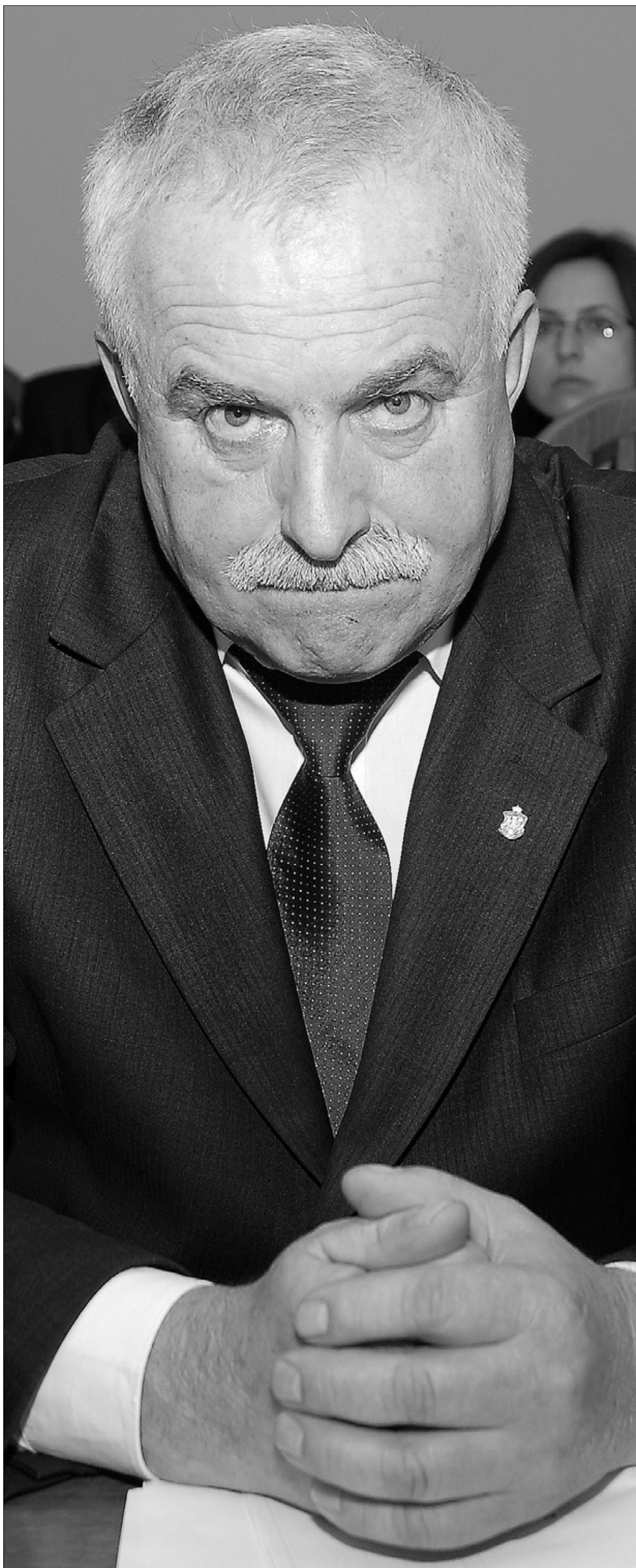


foto: maciej holuj

foto: maciej holuj



Beata Dudek

NA POCZĄTEK KRÓTKIE PRZYPOMNIENIE KILKU FAKTÓW. W DNIU 27 SIERPNIĄ UBIEGŁEGO ROKU ZARZĄD POWIATU MYŚLENICKIEGO PODJĄŁ UCHWAŁĘ (NR. 1267/2014) O ODWOŁANIU Z ZAJMOWANEGO STANOWISKA DYREKTORKI ZESPOŁU SZKÓŁ W DOBCZYCACH KONSTRUUJĄC W JEJ TREŚCI KILKA ZARZUTÓW STANOWIĄCYCH, ZDANIEM WSPOMNIANEGO ZARZĄDU, PODSTAWY DO TAKIEGO ODWOŁANIA. DYREKTORKA BEATA DUDEK WYSTOSOWAŁA NA RĘCE WOJEWODY MAŁOPOLSKIEGO PISMO WNIOSKUJĄCE O UNIEWAŻNIENIE UCHWAŁY, KTÓRA JEJ ZDANIEM PODJĘTA ZOSTAŁA POMIMO BRAKU PODSTAW DO ODWOŁANIA JEJ Z ZAJMOWANEGO STANOWISKA.

Druzgocąca treść rozstrzygnięcia

Treść rozstrzygnięcia nadzorczego Wojewody Małopolskiego (które niedawno trafiło do naszej redakcji) w wyżej wymienionej sprawie jest druzgocąca dla Zarządu. Oto co czytamy na wstępie dokumentu: *Działając na podstawie artykułu 79, ust. 1 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 roku o samorządzie powiatowym stwierdza się nieważność uchwały nr 1267/2014 z 27 sierpnia 2014 roku w sprawie od-*

Treść rozstrzygnięcia nadzorczego Wojewody Małopolskiego w sprawie zwolnienia ze stanowiska dyrektorki ZS w Dobczycach nie jest dla członków byłego zarządu Powiatu Myślenickiego lekturą ani lekką, ani łatwą ani też przyjemną.

wolania ze stanowiska dyrektora szkoły – w całości.

Już sam fakt, że Wojewoda Małopolski uznał podjętą przez Zarząd Powiatu Myślenickiego uchwałę za nieważną jest dla tegoż zarządu kompromitujący. W zasadzie wszystkie zarzuty postawione przez zarząd dyrektorze szkoły zostały w rozstrzygnięciu wojewody bądź obalone bądź podważona została ich zasadność.

Wojewoda obala zasadność kolejnych zarzutów

I tak zarzut niedopełnienia obowiązków przez dyrektorkę w zakresie nadzoru nad bieżącą działalnością szkoły oraz w zakresie sprawowania należytej opieki nad uczniami (sprawa powstania filmu z udziałem tychże uczniów i nauczyciela oraz umieszczenie go w sieci internetowej na portalu YouTube) była zdaniem Wojewody przedmiotem postępowania Komisji Dyscyplinarnej przy Wojewodzie Małopolskim. Komisja ta udzieliła kary w postaci nagany z ostrzeżeniem nie widząc jednak w całej sprawie powodu do zwalniania dyrektorki z pracy. Na dodatek od-

nia przez Zarząd. Skoro rzeczywiście było to uchybienie w pracy dyrektorki dlaczego Zarząd Powiatu Myślenickiego nie zwrócił uwagi Wojewody na nie od razu tylko czekał z tym rok?

Zarzut, że wypowiedź dyrektorki podczas sesji Rady Miejskiej w Dobczycach – *druga sprawa dotyczy powolnego umierania szkoły – szkoła się kurczy z powodu uruchamiania coraz mniejszej liczby oddziałów* stanowi naruszenie prawa został przez Wojewodę oddalony, jako ... nie naruszający prawa. Wojewoda uważa, że wypowiedź ta nie jest niewłaściwa i że nie świadczy o braku dbałości o dobro szkoły, zwłaszcza w kontekście prowadzonej przez radnych Rady Miejskiej Dobczyc dyskusji związanej z faktem połączenia dwóch szkół działających na terenie miasta (w skład ZS w Dobczycach weszły zlikwidowany przez starostwo Zespół Szkół Technicznych i Rolniczych).

Kolejny zarzut postawiony dyrektorze dobczyckiej szkoły przez Zarząd Powiatu Myślenickiego dotyczący zbyt późnego skierowania wniosków o przyzna-

nie przez członków zarządu mający prowadzić w konsekwencji do jej zwolnienia to fakt, że będąc na zwolnieniu lekarskim prowadziła płatne zajęcia w olsztyńskim Ośrodku Szkolenia Nauczycieli. Tymczasem Wojewoda wykazał, że dyrektorka owszem przebywała w okresie obejmującym zwolnienie w Olsztynie, ale nie prowadziła tam zajęć lecz wspierała merytorycznie uczestników kursu zaś na druczku zwolnienia lekarskiego widniał dopisek: „chory może chodzić”.

Zła atmosfera mająca panować w dobczyckiej szkole to kolejny zarzut kierowany pod adresem jej dyrektorki przez Zarząd Powiatu Myślenickiego. Jak tłumaczy w swoim rozstrzygnięciu Wojewoda fakt złej atmosfery potwierdzony został pisemnie przez dwóch zaledwie nauczycieli zaś nie potwierdziła tego żadna z uprawnionych do przeprowadzania tego rodzaju analiz i kontroli lobbujących instytucji.

Podsumowanie rozstrzygnięcia nie pozostawia wątpliwości

Obalenie czy podważenie zasadności kolejnych zarzutów stawianych dyrektorze

cielowi stanowisko kierownicze w szkole lub placówce może odwołać nauczyciela ze stanowiska kierowniczego w przypadkach szczególnie uzasadnionych, jedynie po zasięgnięciu opinii kuratora oświaty ... W niniejszej sprawie Małopolski Kurator Oświaty wydał w ustawowym terminie opinię negatywną nie dostrzegając podstaw do odwołania dyrektora szkoły z zajmowanego stanowiska ... I dalej: Stosownie do treści normy ujętej w artykule 79 ustawy o samorządzie powiatowym uchwała organu powiatu sprzeczna z prawem jest nieważna ... Z uwagi na powyższe organ nadzoru stwierdza, iż w jego ocenie kwestionowana uchwała w sposób istotny narusza obowiązujący porządek prawny, a powyżej podniesione argumenty czynią zasadnym niniejsze rozstrzygnięcie nadzorcze, stwierdzając nieważność powołanej na wstępie uchwały w zakresie określonym sentencją niniejszego rozstrzygnięcia nadzorczego, tj. w całości.

Pytanie zasadnicze

Lektura kolejnych stron sporządzonego przez Wojewodę dokumentu narzuca kilka pytań. Zasadnicze brzmi: – *jak mogło dojść do powstania tak niekompetentnej prawnie uchwały?* A że jest ona niekompetentna pod względem prawnym przekonuje nas treść rozstrzygnięcia, które stwierdzeń niezgodna z prawem używa parokrotnie. Dlaczego z niektórymi zarzutami wobec Beaty Dudek członkowie Zarządu Powiatu czekali tak długo (w jednym przypadku aż dwa lata), dlaczego nie konstruowali ich na bieżąco, czy wówczas nie kłudy ich w oczy?

Co na to starosta?

Wystosowaliśmy drogą mailową zapytanie do starosty myślenickiego Józefa Tomala z prośbą o komentarz do treści rozstrzygnięcia Wojewody Małopolskiego. Zapytaliśmy także starostę o to, jakie kroki podejmie w wyżej opisanej sprawie. Niestety do momentu zamknięcia numeru odpowiedzi nie otrzymaliśmy. Z nieoficjalnych źródeł dowiedzieliśmy się, że starostwo skierowało skargę na rozstrzygnięcie do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Sprawa zatem jest w tak zwanym toku. Czekamy na dalsze jej losy i rozstrzygnięcia. (RED)

Działając na podstawie artykułu 79, ust. 1 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 roku o samorządzie powiatowym stwierdza się nieważność uchwały nr 1267/2014 z 27 sierpnia 2014 roku w sprawie odwołania ze stanowiska dyrektora szkoły – w całości - z treści rozstrzygnięcia nadzorczego Wojewody Małopolskiego

wołanie od decyzji Wojewody skierowane przez dyrektorkę do Komisji Dyscyplinarnej przy MEN umorzyło wszczęte wcześniej postępowanie dyscyplinarne. Zarzut niewłaściwego finansowania szkolenia dla nauczycieli, które miało miejsce w dniach 20 i 21 sierpnia 2013 roku dotyczy, zdaniem Wojewody, incydentalnej nieprawidłowości, która zgodnie z orzecnictwem sądów administracyjnych nie może stanowić podstaw do zwolnienia z zajmowanego stanowiska. W tym przypadku dodatkowe wątpliwości Wojewody wzbudził fakt sporej odległości czasowej dzielącej rzekomą nierzetelność w pracy dyrektorki od momentu jej zgłosze-

nie nagród starosty nauczycielom także nie znalazł uznania w oczach Wojewody i nie przekonał go do podzielenia zdania prezentowanego przez członków zarządu. Termin złożenia wniosków przypadał w niedzielę 30 września zaś wnioski złożone zostały 2 października przy czym sam wniosek, co wynika z dokumentacji, przygotowany został 28 września. I w tym przypadku spore wątpliwości i zdziwienie budzi fakt, że domniemana nieprawidłowość w pracy dyrektorki zgłoszona została przez Zarząd dopiero w dwa lata po jej zaistnieniu (incydent miał miejsce w 2012 roku).

Kolejny zarzut stawiany Beacie Dudek

dobczyckiej szkoły przez rozstrzygnięcie nadzorcze Wojewody Małopolskiego powinno członkom Zarządu Powiatu Myślenickiego (poprzedniej kadencji) dać wiele do myślenia. Zapewne nie było im miło zapoznawać się z treścią podsumowania. A czytamy w nim m.in: *W ocenie organu nadzoru żaden z postawionych Pani Dyrektor zarzutów, ani też ich suma nie stanowią tak istotnych (poważnych) naruszeń prawa, które można by zakwalifikować jako „przypadki szczególnie uzasadnione” ... Rozstrzygnięcie odnosi się także w końcowym fragmencie do kwestii związanych z opinią kuratora. Czytamy w nim: organ, który powierzył nauczy-*

człowiek miesiąca

foto: maciej holuj



JUSTYNA URBAN

WICEPREZES
FUNDACJI „RADOSNE DZIECKO”
SZEFOWA PCIMSKIEGO GOKiS

Od niedawna włączyła się czynnie w działalność charytatywnej Fundacji „Radosne dziecko” z Pcimia zostając jej wiceprezesem, wcześniej jako osoba od kilku lat kierująca pcimskim GOKiS-em działała na rzecz osób ubogich. Za serce wkładane w ten rodzaj działalności przyznajemy Justynie Urban, sławnej ongiś „ciotce z Pcimia” miano Człowieka Miesiąca stycznia. (RED)

kto w jakiej komisji?



foto: maciej holuj

PODCZAS DRUGIEJ SESJI RADY POWIATU UKONSTYTUOWAŁY SIĘ PERSONALNE SKŁADY POSZCZEGÓLNYCH, DZIAŁAJĄCYCH PRZY RADZIE STAŁYCH KOMISJI. DOBRZE JEST WIEDZIEĆ JAKI RADNY ZASIADA W KTÓREJ KOMISJI, BOWIEM TO WŁAŚNIE W ŁONACH TYCHŻE KOMISJI RODZĄ SIĘ I DYSKUTOWANE SĄ PROJEKTY KONKRETNYCH UCHWAŁ. JEDEN RADNY MOŻE ZASIADAĆ W STRUKTURACH TRZECH KOMISJI.

Komisja Bezpieczeństwa Publicznego i Ochrony Środowiska: Piotr Dziadkowiec, Krzysztof Dybeł, Stanisław Suder, Marek Mikoś, Bolesław Pajka, Zofia Góralik, Józef Dudzik, Andrzej Pułka, Jan Marek Lenczowski i Jolanta Majka.

Komisja Edukacji, Kultury, Turystyki i Sportu: Anna Rapacz, Krzysztof Halek, Elżbieta Kudłacz, Stanisław Suder, Aleksandra Korpal, Krzysztof Heród, Tomasz Suś i Andrzej Pułka.

Komisja Rolnictwa, Promocji i Rozwoju Powiatu: Aleksandra Korpal, Roman Knapik, Jolanta Majka, Władysław Kurowski, Zofia Góralik, Józef Tomal, Tadeusz Żaba, Henryk Migacz i Piotr Ceranowicz.

Komisja Zdrowia i Pomocy Społecznej: Krzysztof Halek, Anna Rapacz, Kazimierz Panuś, Roman Knapik, Jolanta Majka, Krzysztof Heród, Tomasz Suś, Józef Dudzik, Piotr Ceranowicz, Elżbieta Kudłacz i Józef Tomal.

Ukonstytuował się także skład **Komisji Rewizyjnej Rady Powiatu Myślenickiego**. Jej przewodniczącym został Edward Zadora, wiceprzewodniczącym Mieczysław Kęsek, sekretarzem Tadeusz Żaba zaś członkami: Roman Knapik i Władysław Kurowski (rzuca się w oczy kolejna porażka PiS-u, który w składzie tej ważnej komisji ma mniejszość).

Podczas tejże samej sesji przewodniczący Rady Jan Marek Lenczowski podał oficjalny skład klubów tworzących Radę oraz nazwiska ich przewodniczących. Oto te kluby: PiS (przewodniczący Piotr Dziadkowiec), Komitet Wyborczy Wyborców Forum Ziemi Myślenickiej (przewodniczący Józef Tomal), Komitet Wyborczy Ludowcy i Platforma oraz Solidarni Polacy – Wspólnie dla Powiatu (przewodniczący Mieczysław Kęsek), Komitet Wyborczy Przyjazny Samorząd Terytorialny (przewodniczący Tomasz Suś). (RED)



Pierwsza sesja nowej kadencji Rady Powiatu mająca wyłonić władze tej Rady i Powiatu trwała (z przerwami) kilka dni. Podczas ostatniego, trwającego pięć i pół godziny spotkania dokonano ostatecznych wyborów. Mało satysfakcjonujących dla zwycięskiego PiS-u.

RZADKO SIĘ ZDARZA, ABY JEDNA SESJA RADY POWIATU TRWAŁA ... KILKA DNI. TAKA SESJA MIAŁA MIEJSCE W MYŚLENICACH. PRZEWODNICZĄCY RADY JAN MAREK LENCZOWSKI MUSIAŁ PRZERYWAĆ SESJĘ DWA RAZY WYZNACZAJĄC KOLEJNE TERMINY JEJ KONTYNUACJI, ABY WRESZCIE NOWA RADA DOKONAŁA WYBORU PRZEWODNICZĄCEGO, PREZYDIUM, STAROSTY, WICESTAROSTY I ZARZĄDU POWIATU. O perypetiach związanych z wyborem starosty pisaliśmy w poprzednim numerze „Sedna”, kto zatem miał w ręku tamtą gazetę, ten historię wygranej Józefa Tomala zna doskonale. Wybór starosty stał się jednak preludium do tego, co nastąpiło potem. A potem, kiedy w pierw-

szym głosowaniu nie rozwiązano problemu wyboru wicestarosty, na stanowisko którego, zgodnie z procedurą starosta Józef Tomal zaproponował pełniącego dotychczas tę funkcję Tomasza Susia, rozpoczęły się trwające kilka dni negocjacje. Podczas nich spotykali się przedstawiciele PiS, który w nowej Radzie ma większość (13 radnych) ze zwolennikami Józefa Tomala (12 radnych). Różne wieści dochodziły z obu obozów. Mówiono o utwardzeniu stanowisk i trudnych rozmowach, o warunkach stawianych przez oba ugrupowania. PiS twierdził, że na ważne spotkanie Józef Tomal nie przychodzi sam, ale wysyła „swoich” ludzi, starosta odpowiadał, że są to ludzie posiadający jego absolutne pełnomocnictwo. Dość powiedzieć, że jeszcze podczas kolejnego posiedzenia Rady Powiatu, w dniu 22 grud-

nia 2014 roku radny Władysław Kurowski postulował o kolejne przełożenie sesji tłumacząc to tym, że obie strony powinny dać sobie jeszcze trochę czasu na dopracowanie i doprecyzowanie ostatecznych ustaleń. – *Wygląda na to, że czas dzielący obie części sesji nie był czasem do końca straconym, widać zarysowujące się zbliżenie stanowisk, ale wciąż nie wypracowaliśmy stanowiska ostatecznego, wciąż nie powstał oficjalny dokument* – motywował Kurowski. Starosta Józef Tomal i radny Bolesław Pajka byli jednak przeciwni takiemu rozwiązaniu. – *Odkryło się kilka spotkań, podczas których moi pełnomocnicy wykazali wyraźną chęć osiągnięcia daleko idącego kompromisu, miałem nadzieję, że po tych rozmowach taki kompromis zostanie osiągnięty. Apeluję o to, aby procedować wybór wicestarosty i zarządu, nie odwlekać tych rozstrzygnięć, abyśmy mogli od nowego roku już normalnie pracować.*

W kwestii wspomnianego przez Józefa Tomala kompromisu głos zabrał radny Roman Knapik. – *Aby wyjaśnić sprawę do końca, chcę powiedzieć, że kompromis według pana starosty miałby wyglądać tak: starostwo, wicestarostwo i etatowy członek zarządu dla obozu Józefa Tomala, dla zwycięskiego PiS-u zaś dwóch nieetatowych członków zarządu. Tak miał wyglądać ten kompromis.* Zanim przystąpiono do głosowań nad wyborami: wicestarosty i członków Zarządu Powiatu Myślenickiego miało jeszcze miejsce wystąpienie radnego Kazimierza Panusia (PiS). Nie pozbawione nuty patetyzmu, ale też znamionujące stopień zdenerwowania radnego (wypowiedź Kazimierza Panusia – patrz w ramce). Przemowa Panusia wzbudziła salwę braw ze strony obozu przeciwnego. Potem już przystąpiono do głosowań. Trwały one do godziny 23.15 (sesja rozpoczęła się o godzinie 17) zaś ich efekt jest taki, że stanowisko wicestarosty obronił Tomasz Suś natomiast skład zarządu, poza starostą i wicestarostą uzupełnili: popierający Józefa Tomala radny Józef Dudzik i dwaj radni z PiS-u: Krzysztof Halek i Krzysztof Dybeł. W związku z tym, że Krzysztof Halek został wcześniej wybrany do prezydium

Radą Powiatu trudne lata. Trudne, bowiem wygląda na to, że osiągnięcie kompromisów nie będzie jej mocną stroną. Sfrustrowani porażką, która notabene miała i powinna być zwycięstwem, radni PiS-u nie palają miłością do radnych koalicyjnych i vice versa. My wyborcy i mieszkańcy powiatu możemy jedynie liczyć na to, że w ważnych dla nas i dla naszego życia sprawach obie strony potrafią i zechcą zewrzeć szyki.

wystąpienie Kazimierza Panusia



Minęło 22 dni od momentu zaprzysiężenia Rady, otrzymaliśmy mandat zaufania od społeczeństwa na mocy naszej pozycji pracy dla dobra ludzi i powiatu. Dzięki staraniom wielu osób z różnych środowisk, dzięki zaangażowaniu posła na sejm RP Marka Łatasa osiągnęliśmy pewne kompromisy. Stoimy aktualnie przed bardzo ważnym wyborem, współrzędzenia lub niebytu politycznego. Możemy iść do kąta za tych, którzy nie wybrali do władz powiatu przedstawicieli PiS-u, ale ja apeluję o odważną postawę i wzniesienie się ponad pozycję własnych spraw. Czas nagli. Zanim podzielimy się opłatkiem, porzucmy uprzedzenia. Dążmy do konsensusu.

ile zarobi starosta myślenicki

Podczas tej samej, przedłużonej sesji radni podjęli uchwałę o wysokości wynagrodzenia starosty myślenickiego. Józef Tomal będzie zarabiał w nowej kadencji dokładnie tyle samo ile zarabiał w kadencji poprzedniej czyli 12 362 złote brutto. Na wynagrodzenie starosty składają się: wynagrodzenie zasadnicze w wysokości 6200 złotych, dodatek funkcyjny w wysokości 2100 złotych, dodatek funkcyjny specjalny w wysokości 34 procent wynagrodzenia zasadniczego – 2822 złotych oraz dodatek za wieloletnią pracę w wysokości 20 procent wynagrodzenia zasadniczego – 1240 złotych. Podczas głosowania za przyjęciem uchwały głosowało 19 radnych, przeciwnych nie było zaś od głosu wstrzymało się czterech. Dwóch nie głosowało. Jednym z nich był starosta Józef Tomal, drugim radny Roman Knapik, który wcześniej oświadczył, że jego osobista ocena dotychczasowych poczynąń starosty jest zgoda odmienna od oceny pozostałych radnych w związku z czym prosi o zwolnienie go z obowiązku głosowania.

z miasta

cytat miesiąca

Demokracja?

antonina sebesta

PAN RADOSŁAW KULA PRZY OKAZJI WYRAŻENIA SVOJEJ OPINII (SŁUSZNEGO GNIEWU ZA ŁAMANIE SŁOWA PRZEZ OSOBĘ Z LISTY PiS, KTÓRA NIE GŁOSOWAŁA NA PANA JAROSŁAWA SZLACHETKĘ) DAŁ NAM OPIS STANOWIĄCY KLASYCZNY (PODRĘCZNIKOWY) PRZYKŁAD PRZEKSZTAŁCENIA FORMALNEJ DEMOKRACJI W PARTYJNĄ OLIGARCHIĘ. CZEGO PRAWDOPODOBNIE NIE JEST ŚWIADOM ANI ON, ANI WIELU CZYTELNIKÓW, GDYŻ JEST TO TAK BARDZO POWSZECHNA PRAKTYKA, WŁAŚCIWIE POLSKA REGUŁA. Dla mnie prawdziwą zdradą demokracji jest zgoda na to, aby istniały pensje mniejsze niż dieta lokalnego radnego, za które trzeba utrzymać nie tylko siebie, ale czasem i bliskich, czy pozbawianie widoków na pracę tych, którzy stanowią potencjalną konkurencję, ośmielają się inaczej myśleć, mieć poglądy i odwagę je wyrażać. Wybrany obecnie burmistrz Wadowic

Pan Mateusz Klinowski teoretyk prawa z UJ, aby dostać się do samorządu w 2010 roku zmuszony został do manewru, który z etyką nie ma wiele wspólnego. Oto jego słowa: *Listę mogłem wybrać: PO, PiS i Wspólny Dom. Do wyboru do koloru. W wielu miejscach tak władza robi. Dzięki temu rozstawia po kątach opozycję. To jedna grupa ludzi, którzy podzieliła się na partyjne szylidy po to, aby zdobyć więcej mandatów* - (wywiad Bartłomieja Kurasia i Małgorzaty Skowrońskiej zacytowany: „W Wadowicach cud” - „Gazeta Wyborcza” (Duży Format) 11 grudnia 2014 s. 5. To wyznanie potwierdza moją tezę o destrukcyjnej roli partii na wspólnoty lokalne, którym to potrzeba rzetelnych i zdolnych administratorów, a nie karierowiczów- kameleonów. No cóż demokrację rozumiem tak jak Karl Jaspers – niemiecki egzystencjalista, jeden z najwybitniejszych jej teoretyków w XX wieku. Uczony ten twierdził, iż na liście tych, którzy jej zagrażają wpisać należy między innymi:

... masy (termin ten w późniejszych pracach zastępuje określeniem „lud”), polityków i właśnie tzw. partie. Oto uzasadnienia tej tylko pozornie zaskakującej wyliczanki. Masy charakteryzuje przeciętność, bezwolność, bezzmysłność, bezkształtność. Są one daleko bardziej skłonne do poddaństwa niż obywatelstwa, dlatego mogą stać się materiałem totalnego panowania. Wystarczają im puste gesty, pozory działania. Cechuje je konsumpcja bez obywatelstwa. Jest im obojętne kto właściwie sprawuje rządy skoro mają co jeść. Jaspers z oburzeniem pisze o politykach traktujących swą działalność: nie jako powołanie, lecz zawód dający widoki na przyszłość, dobry dochód i prawo do emerytury – (Karl Jaspers, Filozofia egzystencji. Wybór pism, Warszawa 1990. s. 443) Zarzuca im skłonność do ulegania masom, oportunizm, reżyserowanie nastrojów społecznych, przebiegłość, kłamstwo, szantaż. Polityków przeciwstawia bardzo nielicznym mężom stanu. Według mnie ta-

kim był przede wszystkim Ignacy Paderewski, który kulturą, taktem, dyplomacją i ogromnym patriotyzmem nokautował nie tylko współczesnych mu. Listę swoich oskarżeń wobec polityków Jaspers podsumowuje mocną tezą: *Z beztróską żywotnością działają w imieniu wolności przeciw warunkom wolności. Uczony uważa, że na partiach spoczywa obowiązek wychowania do uczestnictwa w życiu publicznym. To one właśnie mają zachęcać obywateli do działania i świadomego głosowania.* Partie jednak uchylały się od tego, nie chcą wprowadzać skutecznych mechanizmów rotacji, weryfikacji elit. Karl Jaspers potępia praktykę głosowania na liderów listy nazywając ją aklamacją oligarchii partyjnej. Uważa, że wybory wtedy stają się formalnością, atrapą, zatwierdzają bowiem kandydatów wybranych przez sztabę partii. Dodam od siebie, że bardzo często partia w terenie zaczyna się i kończy na tym właśnie sztabie.



foto: maciej holuj

- NIE MIELIŚMY PODCZAS TYCH ĆWICZEŃ PONTONU BO W SAMOCHODZIE NIE MA HAKA HOŁOWNICZEGO DLA PRZYCZEPY PRZEWOŻĄCEJ PONTON. WYJŚCIA Z SYTUACJI SĄ DWA, ALBO SPRZEDAĆ SAMOCHÓD, ALBO KUPIĆ HAK HOŁOWNICZY I ZAMONTOWAĆ – druh Jan Słowik, komendant Miejsko – Gminnego Oddziału ZOSP RP w Myślenicach (nieco z przekąsem) podczas dorocznego, grudniowego spotkania posiedzenia zarządu, kiedy składał na forum tegoż posiedzenia swoje sprawozdanie. (RED)

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „CERTUS”
Myślenice ul. Drogowców 5
budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika
Tel. (12) 272-56-70, 272-56-71, 372-75-30
Tel. kom. 601-661-449

zaprasza do gabinetów :
choroby wewnętrzne:

lek. A Cyganek, lek. A. Homenda,

chirurgia ogólna:

Prof. P. Kołodziejczyk, dr.med W. Dutkiewicz,
 lek.med J. Pucz, lek.med R. Gdula, lek.med K. Panuś

chirurgia naczyniowa:

lek.med J. Radwan, dr.med J. Krzywoń

chorób sutka:

dr.med W Dutkiewicz, lek.med J. Pucz

chorób metabolicznych:

dr. med. Beata Brzezińska - Kolarz

dermatologia:

lek.med M. Lijowska - Bochnia

endokrynologia:

dr.med T. Koblik

gastroenterologia:

dr. med. P. Szulewski

ginekologia:

lek. med. Rita Tomczyk

kardiologia:

doc. dr. hab. J. Dropiński

kardiochirurgia (gab. konsultacyjny):

dr.med J. Stoliński

laryngologia:

prof. J. Pilch, dr.med A. Ścisławski,

lek. K.Wróblewska, lek. J.Wąsowicz

medycyna pracy:

lek.med T. Mrowca - Kłis, lek. med A. Delikat

nefrologia:

lek.med. A.Wojton

neurologia:

lek.med. A. Magnusa, lek.med. J. Sękowska

okulistyka:

lek.med. W. Moczulski,

lek.med. A. Łukasik - Skrzypczak

ortopedia:

lek. M. Święch, lek. P. Ślęczka, lek. W. Satora,

lek. W.Ambroży

reumatologia:

lek.med. A. Murzyn

urologia:

dr.med P. Jakubik, lek.med. M. Rzepecki

usg – jamy brzusznej, tarczycy, piersi, moszny,
narządu ruchu,

usg naczyniowe: ocena naczyń żylnych i tętniczych

usg dziecięce: jamy brzusznej,

stawów biodrowych

pracownie: analityczna, audiometrii, ekg,
spirometrii,

rtg (mammografia, urografia, cystografia)

Rehabilitacja: elektroterapia, fototerapia,
kinezyterapia, hydroterapia

krioterapia, drenaż limfatyczny, masaż,

terapia energotonowa, ESWT, Hi-Top

Zapraszamy do naszej pracowni rehabilitacji
na indywidualne cykle rehabilitacji

przedoperacyjnej.

Zapraszamy do udziału w bezpłatnych

badaniach kolonoskopowych:

realizowanych w ramach

Programu Profilaktyki Raka Jelita Grubego

prowadzonego przez

Ministerstwo Zdrowia dla pacjentów w wieku

50-65 lat

Warunkiem uczestnictwa w programie

jest wypełnienie ankiety kwalifikacyjnej.

Zapraszamy do korzystania

z bezpłatnych badań mammograficznych

W ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi

prowadzonego przez NFZ przeznaczonego

dla pacjentek w wieku 50-69 lat



foto: maciej holuj

I Zlot MDP to jeden z organizacyjnych sukcesów zarządu.

Każdy ma swoje problemy, strażacy też

STRAŻACKA BRAĆ TAKŻE NIE JEST WOLNA OD PROBLEMÓW. TAKI WNIOSEK MOŻNA WYSNUĆ PO POSIEDZENIU ZARZĄDU MIEJSKO – GMINNEGO ODDZIAŁU ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH RP W MYŚLENICACH, KTÓRE TRADYCYJNIE ODBYŁO SIĘ W KONCU GRUDNIA Ubiegłego roku.

W sali strażnicy OSP Myślenice Dolne Przedmieście zebrali się prezesi, naczelnicy i komendanci jednostek OSP działających na terenie miasta i gminy Myślenice. Są to jednostki funkcjonujące na terenie takich miejscowości jak: Bęczarka, Borzęta, Bulina, Głogoczów, Jasienica, Zarabie, Trzemeśnia, Jawornik, Zasań, Polanka, Krzyszkowice, Poręba, Osieczany, Zawada, Drogina oraz Myślenice Górne Przedmieście, Dolne Przedmieście i Śródmieście. Salę, w której toczyły się obrady zaszczycili także swoją obecnością parlamentarzyści, przedstawiciele władz gminnych i powiatowych, prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Myślenicach druh Jan Podmokły oraz komendant Państwowej Straży Pożarnej w Myślenicach brygadier Sławomir Kaganek. Oczywiście najważniejsi byli druhowie, wspomniani już wcześniej prezesi, naczelnicy i komendanci. Nie omieszkali zaznaczyć tego faktu prowadzący zebra-

Druhowie z **jednostek położonych na terenie gminy i miasta Myślenice spotkali się na dorocznym posiedzeniu. Prezesi, komendanci i naczelnicy dyskutowali m.in. na temat trapiących współczesne pożarnictwo ochotnicze problemów. Na zakończenie posiedzenia druhowie złożyli sobie świąteczno - noworoczne życzenia.**

nie druh Waldemar Pachon prezes Zarządu Miejsko – Gminnego Oddziału ZOSP RP w Myślenicach.

Ochotnicza Straż Pożarna jest tą instytucją, bez której trudno wyobrazić sobie codzienne życie. Druhowie są wszędzie tam gdzie ludzie oczekują ich pomocy. Główną rolę w życiu społeczności, usuwają skutki kataklizmów i żywiołów, oddają krew. Sam Sławomir Kaganek wspominał podczas spotkania, że PSP ze swoimi jedenastoma strażakami pełniącymi w danym momencie służbę nie byłaby w stanie poradzić sobie tak

sprawnie sama z zagrożeniami, jak czyni to z pomocą druhow – ochotników.

Ze sprawozdań złożonych przez poszczególnych druhow wyłonił się obraz działalności Zarządu Miejsko – Gminnego Oddziału ZOSP RP w Myślenicach. Obraz pozytywny. Zarząd ma na swoim koncie sporo sukcesów natury organizacyjnej. To między innymi I Zlot Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych połączony z zawodami i pokazem ratownictwa drogowego, impreza, która ma odbywać się cyklicznie, to turniej strzelecki, to zawody sportowe – pożarnicze na szczeblu gminy to turniej wiedzy pożarniczej czy zawody seniorów. Niestety optymistyczny wizerunek działalności zarządu ma kilka problemów nurtujących nie tylko myślenickie środowisko strażaków. Niczym bumerang powraca kwestia kierowców, których brak wciąż jest w jednostkach odczuwalny, nadal nie wyjaśniona została sprawa dodatkowych zezwoleń dla kierowców pojazdów uprzywilejowanych mających obowiązywać od 2016 roku, co ma wiązać się z dodatkowymi kosztami, dużo mówi się o wprowadzeniu podatku VAT na zakupy sprzętu strażackiego od maja tego roku. Na szczęście strażacy to lud twardy i potrafiący radzić sobie z trudnościami, przypuszczając zatem należy, że i z tymi poradzi sobie w nowym 2015 roku. (RED)

kandydat na patrona ronda

zdjęcie z archiwum Marka Leśniaka



Ksiądz Jan Kruczek.

Ksiądz Kruczek zasłużył na pamięć myśleniczian

Niniejszym „Sedno” zgłasza kandydaturę myślenickiego księdza Jana Kruczka na patrona nowo wybudowanego ronda u zbiegu ulic Dąbrowskiego, Sobieskiego i Jordana. Postać księdza do dziś znana jest myśleniczanom. Ksiądz Jan Kruczek mieszkał w bezpośredniej bliskości ronda. Był wzorem skromności i cnót, jakie powinien prezentować duchowny.

KSIĄDZ KANONIK PENITENCJARZ MGR JAN KRUCZEK URODZIŁ SIĘ W 1912 ROKU. 8 PAŹDZIERNIKA 2014 ROKU MINĘŁA 29 ROCZNICA JEGO ŚMIERCI.

Ksiądz Kruczek Ukończył Wydział Teologiczny na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w 1939 roku. Świecenia kapłańskie przyjął z rąk kardynała A. S. Sapiehy. W tym samym roku miał udać się do Rzymu w celu kontynuowania nauki na studiach doktoranckich. Niestety wybuch wojny pokrzyżował te plany. Od roku 1943 aż do śmierci tj. ponad 40 lat pełnił posługę kapłańską oraz uczył religii w szkołach podstawowych w Myślenicach.

Mieszkał i żył bardzo skromnie w domku przy ulicy Sobieskiego. Mimo tego, że od 29 lat nie żyje, pamięć o nim jest wciąż żywa, zwłaszcza wśród starszych mieszkańców Myślenic. Oni też pamiętają czasy, gdy ksiądz Kruczek chodził po koledzie. To, co dostawał od bogatych zostawiał w domach biednych rodzin. Dla dzieci miał zawsze cukierki. Pomagał wszystkim dobrym słowem i uśmiechem. Przez wiele lat przychodził do kościoła jako pierwszy, otwierał go, a następnie siadał w konfesjonale i czekał na wiernych. O każdej porze dnia i nocy służył mieszkańcom pomocą i wsparciem duchowym. Dopóki starczyło Mu sił, pielgrzymował z mieszkańcami Myślenic, co roku, do Kalwarii Zebrzydowskiej.

Domek, w którym mieszkał zapisał na cele parafialne. Po śmierci księdza Kruczka mieściła się w tym domku biblioteka parafialna. Pogrzeb księdza kanonika Jana Kruczka zgromadził tłumy ludzi, co było dużym zaskoczeniem dla ówczesnych władz. Został pochowany w grobowcu księży na cmentarzu parafialnym w Myślenicach. (RED)

Piątka
Salon meblowy
Myślenice
ul. Słowackiego 114
tel. 012 272 28 99
tel. 012 272 29 99
www.meblepiatka.pl

BLACK RED WHITE

Polska Cyfrowa jest także dla Ciebie (cz. I)



DLUGO OCZEKIWANY NABÓR WNIOSKÓW W NOWEJ PERSPEKTYWIE ROZDANIA UNIJNYCH ŚRODKÓW 2014 - 2020 WRESZCIE NASTĄPIŁ. PIERWSZY KONKURS DOTACYJNY OGŁOSZONO 30 GRUDNIA 2014 ROKU W RAMACH PROGRAMU OPERACYJNEGO POLSKA CYFROWA, DZIAŁANIE 2.1 WYSOKA DOSTĘPNOŚĆ I JAKOŚĆ E-USŁUG PUBLICZNYCH. WNIOSKI KONKURSOWE MOŻNA SKŁADAĆ OD 27 LUTEGO DO 4 MAJA 2015 ROKU. Maksimalna wartość planowanego projektu wynosi 46 mln EUR, a dofinansowanie to do 100% DOTACJA.

Program Operacyjny Polska Cyfrowa to pierwszy krajowy program na lata 2014 - 2020 zatwierdzony przez Komisję Eu-

ropejską 5 grudnia 2014 roku i gotowy do realizacji. Program skupia się na obszarze cyfryzacji i technologii informacyjno-komunikacyjnych, przeznaczając na ten cel blisko 2,2 mld euro ze środków unijnych, czyli ponad 9 mld zł.

Priorytet I Powszechny dostęp do szybkiego Internetu

Obecnie w wielu miejscach w Polsce nie ma dostępu do szybkiego Internetu lub zupełnie brakuje łączy umożliwiających mieszkańcom korzystanie z niego. Jak wskazują badania konsumenckie GUS, dwie główne przyczyny nieposiadania w domu łącza internetowego to brak potrzeby (prawie 60 proc. badanych) oraz brak niezbędnych umiejętności (ok. 40 proc.). Program Polska Cyfrowa zakłada, że do 2020 roku Polacy będą mieć powszechny dostęp do Internetu o prędkości, co najmniej 30 Mb/s. Tak ambitny cel wymaga

kosztownych inwestycji w infrastrukturę. Będzie można pozyskać wsparcie na budowę, rozbudowę lub przebudowę sieci szerokopasmowej na terenach gdzie potrzeby inwestycyjne są największe. Wnioski o dofinansowanie mogą składać: przedsiębiorcy telekomunikacyjni, jednostki samorządu terytorialnego lub partnerstwo publiczno-prywatne.

Priorytet II dla administracji - E-administracja i otwarty urząd

Dzisiaj w Polsce jedynie, co 3 urząd udostępnia e-usługi. Przez Internet można zarejestrować firmę i złożyć deklarację podatkową. Podobnych usług będzie znacznie więcej, ponieważ Program Polska Cyfrowa przeznaczy fundusze na projekty e-usług dla obywateli i firm szczególnie tych o wysokim poziomie e-dojrzałości, bezpieczeństwa oraz integracji. Premiowane będą e-usługi z obszarów: rynek pra-

cy, ubezpieczenia, ochrona zdrowia, działalność gospodarcza, wymiar sprawiedliwości, dane przestrzenne i statystyczne, nauka i szkolnictwo, podatki, zamówienia publiczne, bezpieczeństwo i powiadamianie ratunkowe. Wnioskodawcami w tym obszarze mogą być: jednostki administracji rządowej, instytucje kultury, archiwa państwowe, nadawcy radiowi i telewizyjni, jednostki naukowe, partnerstwa z przedsiębiorstwami lub organizacjami pozarządowymi.

Priorytet II dla firm - Cyfrowa dostępność informacji sektora publicznego

Ciekawą propozycją jest możliwość uczestnictwa w Programie Polska Cyfrowa podmiotów z spona administracji publicznej. Są one jak wiadomo bardziej elastyczne i efektywne w opracowywaniu nowych przedsięwzięć w porównaniu

do urzędników administracji rządowej. Przedsiębiorcy, organizacje pozarządowe czy jednostki naukowe będą mogły uzyskać dofinansowanie na tworzenie usług, treści i aplikacji wykorzystujących e-usługi publiczne i informacje sektora publicznego. Projekty zgłaszane do dofinansowania mogą dotyczyć - rozszerzenia funkcji e-usług już oferowanych przez administrację, integracji e-usług publicznych pochodzących z różnych instytucji i jednostek sektora publicznego, łączenia e-usług publicznych z e-usługami komercyjnymi, tworzenia platform e-usług, które integrują e-usługi dotychczas rozproszone. Nowe e-usługi będą mogły być później oferowane przez różne podmioty w wybranych modelach organizacyjnych i biznesowych.

(CDN)

mgr inż. Beata Piątek

izba przy wigilijnym stole

Były życzenia i smaczna ryba

CZŁONKOWIE IZBY GOSPODARCZEJ ZIEMI MYŚLENICKIEJ SPOTKALI SIĘ W RESTAURACJI „GRZYBEK” PODCZAS TRADYCYJNEJ WIGILII BOŻONARODZENIOWEJ.

Przy barszczu czerwonym z uszkami i smacznej rybie (łosoś z pieca) prezes Izby Tadeusz Sawicki złożył wszystkim obecnym (a także tym, którzy przybyć na spotkanie z różnych przyczyn nie mogli) życzenia świąteczne oraz wyraził nadzieję, że kolejny rok będzie dla myślenickich przedsiębiorców i pracodawców bardziej udany, niż poprzedni. Atmosferę wigilijnej wieczerzy umilał kołędami kwartet góralski pod kierownictwem Andrzeja Jędryska.



rozmowa ze **ZBIGNIEWEM WILKIEM** pełniącym funkcję dyrektora Izby Gospodarczej Ziemi Myślenickiej

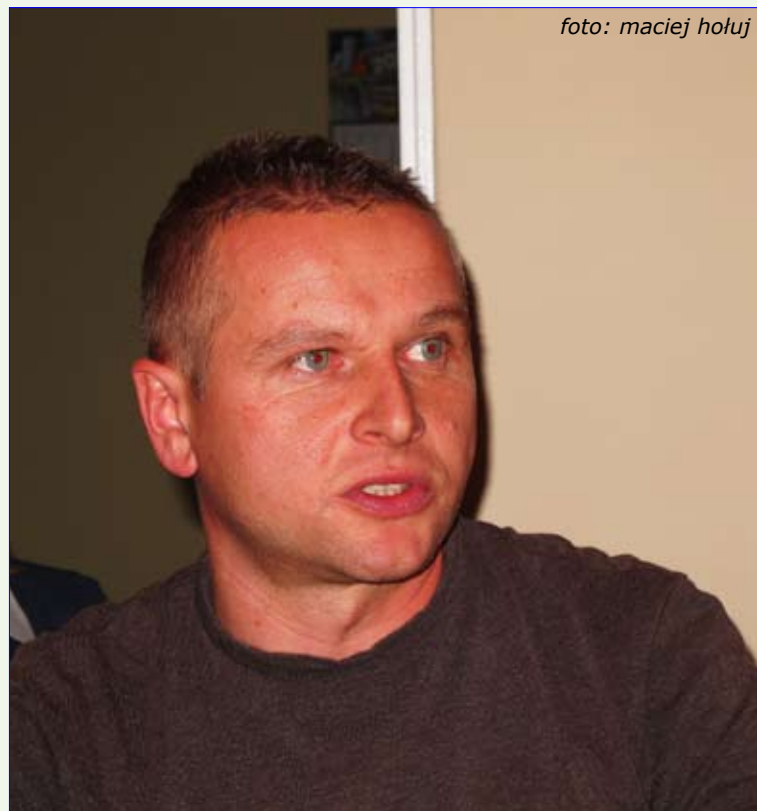


foto: maciej hołuj

OD PEWNEGO CZASU PEŁNI PAN FUNKCJĘ DYREKTORA IZBY GOSPODARCZEJ ZIEMI MYŚLENICKIEJ. PROSZĘ POWIEDZIEĆ JAK UDAJE SIĘ WCIELAĆ W ŻYCIE ZAŁOŻENIA, KTÓRE IZBA PRZYJĘŁA PODCZAS OSTATNIEGO WALNEGO ZEBRANIA, A WIĘC POPRAWY WSPÓŁPRACY Z WŁADZAMI SAMORZĄDOWYMI, POWIĘKSZANIA LICZBY CZŁONKÓW?

ZBIGNIEW WILK: Funkcję dyrektora Izby pełnię honorowo, natomiast decyzja o jej przyjęciu wynikała z chęci pomocy organizacji w jej bieżącym funkcjonowaniu i dalszym rozwoju. Uważam, że w 2014 roku zrobiliśmy bardzo dużo. W przeciągu roku pozyskaliśmy 44 nowych członków, uczestniczyliśmy w wielu spotkaniach i konferencjach z udziałem najwyższych władz Małopolski i innych organizacji zrzeszających przedsiębiorców. Odbiliśmy kilka spotkań roboczych z burmistrzem Myślenic panem Maciejem Ostrowskim. W 2014 roku wypracowaliśmy także nową formę współpracy ze Starostwem Powiatowym w Myślenicach, która będzie kontynuowana w 2015 roku, polegającą na cyklicznym cokrątkowym uczestnictwie w spotkaniach roboczych, które mają prowadzić do ustalenia zasad współpracy partnerskiej i realizacji wspólnych zadań w celu m.in. rozwoju przedsiębiorczości i rynku lokalnego.

Jaki kierunek działania jest w chwili obecnej dla Izby i dla Pana jako jej dy-

ZBIGNIEW WILK:

Stawiam na dalszy rozwój Izby

rektora najważniejszy?

Stawiam na dalszy rozwój organizacji, budowę przyjaznych relacji między przedsiębiorcami z Izby; dialog z władzami samorządowymi w celu współpracy z przedsiębiorcami i budowy jak najlepszej atmosfery wokół nich.

Od ponad roku Izba jest organizacją pozarządową mocno akcentującą swoją obecność w regionie, powstał katalog firm, odbywają się nieformalne spotkania członków izby, które mają za zadanie integrować podmioty należące do niej, izba bierze czynny udział w akcjach charytatywnych, takich jak choćby Szlachetna Paczka. Czy mógłby Pan powiedzieć kilka zdań na ten temat i przybliżyć nam nieco tę stronę działalności Izby?

Działamy na kilku poziomach jednocześnie. Zależy nam na nawiązaniu bezpośrednich kontaktów pomiędzy przedsiębiorcami należącymi do organizacji i w tym celu przygotowujemy różne spotkania, takie jak np. spotkanie wigilijne. Dzięki temu nawiązują się znajomości, które w późniejszym okresie zwykle prowadzą do wymiany gospodarczej. Dzięki luźnemu charakterowi spotkań, nawet wśród konkurencji następuje wymiana informacji, która wpływa korzystnie na działalność obu stron. Katalog Przedsiębiorców, Program „Południe się rozwija”, informacje na stronie internetowej Izby, czy w reklamach m.in. w „Sednie” mają na celu przedstawianie nas samych i zachęcanie do wymiany handlowej między naszymi partnerami. Pracujemy nad tym

nieprzerwanie! Natomiast jeżeli chodzi o uczestnictwo w akcjach charytatywnych, należy pamiętać że zawsze był to ważny element naszej działalności. Wsparcie poprzez Izbę akcji „Szlachetna Paczka”, jest zasługą członków naszej organizacji, za co im serdecznie dziękuję!

W jaki sposób Izba pomaga swoim członkom, na co mogą w tej kwestii liczyć ci, którzy zapisali swoje firmy w jej szeregi?

Poza podstawowymi działaniami jak współpraca gospodarcza między przedsiębiorcami należącymi do organizacji, czy wymiana informacji i doświadczeń, Izba organizuje cykliczne bezpłatne konsultacje prawne świadczone przez doświadczony zespół prawniczy, a także bezpłatne szkolenia z zakresu m.in. zmian w przepisach, sukcesji, prawa gospodarczego oraz wielu innych. Jesteśmy inicjatorem systematycznie rozwijającego się programu lojalnościowego „Południe się rozwija”, który stymuluje wymianę handlową. W przypadku zasygnalizowania indywidualnych problemów przedsiębiorcy z naszej organizacji, wspieramy także działania w celu ich wspólnego rozwiązania.

Co należy zrobić, aby zostać członkiem Izby, jakich dopełnić formalności?

Izba jest organizacją zrzeszającą przedsiębiorców, w związku z powyższym do współpracy zapraszamy wszystkich prowadzących działalność gospodarczą. Pierwszym krokiem powinno być zapoznanie się ze statutem organizacji, gdzie znajdują się podstawowe informacje dotyczące praw i obowiązków członków, kolejnym jest złożenie stosownej deklaracji przystąpienia. Obydwa te dokumenty można uzyskać w biurze Izby, lub za pośrednictwem naszej strony internetowej www.izgm.pl Po złożeniu deklaracji, ostateczna decyzja o przyjęciu w poczet członków organizacji, należy do zarządu. Głosowanie nad przyjęciem nowych członków, odbywa się zwykle na najbliższym posiedzeniu zarządu.

Co w najbliższym czasie będzie się działo w Izbie, jakie plany na najbliższą przyszłość?

Obecnie przygotowujemy się do Walnego Zgromadzenia, nasz zespół prawniczy pracuje także nad zmianami w statucie, pozwalającymi na pozyskiwanie środków z dotacji przeznaczonych dla organizacji pozarządowych. Jesteśmy również na etapie przebudowy strony internetowej, tak aby była bardziej przyjazna dla użytkowników. Natomiast w ostatni piątek miesiąca dokładnie 30 stycznia, odbędzie się kolejne nieformalne spotkanie członków Izby, oczywiście u jednego z naszych partnerów, tym razem w lokalu Il Camino, na które serdecznie zapraszam każdego z członków organizacji oraz innych którzy chcą dołączyć w nasze szeregi.

Zbigniew Wilk

Dyrektor Izby Gospodarczej Ziemi Myślenickiej

Prezes spółki DEMOT Recykling Sp. z o.o.

Od apolityczności do zadłużenia

A – jak apolityczność. Gdyby rzeczywiście istniała w gremiach lokalnego samorządu byłoby mniej nieporozumień, waśni i kłótni, a nam obywatelom żyłoby się lepiej. Ale, że jej nie ma ...?

B – jak ... barierka. Wciąż wracamy do tematu związanego z rondem w centrum Myślenic. Obiekt wprawdzie zdobył nagrodę w ogólnopolskim konkursie Modernizacja Roku 2012, ale naszym zdaniem ogólny jego wygląd psuje zastosowana w nim brzydka, pospolita barierka, dokładnie taka sama, jakiej używa się do zabezpieczenia dróg szybkiego ruchu i autostrad. Naszym zdaniem projektant ronda, a także jego inwestor powinni postarać się o to, aby barierka otaczająca rondo w starej części miasta nawiązywała stylistycznie i „klimatycznie” do reszty zabudowy. Być może barierka to detal, ale nie myli się stare przysłowie stwierdzające, że szczegół znacząco wpływa na wizerunek całości.

C – jak „co komu po ...?”. Pytanie „co komu po ...?” rodzi się w wielu przypadkach zaś odpowiedzi na nie są tak różne, jak różny światopogląd odpowiadających. My zadajemy pytanie „co komu po ...?” w odniesieniu do obiektów Wisły Kraków, które gmina Myślenice wybudowała na Zarabiu kosztem prawie 11 milionów złotych. Korzyści płynące z faktu istnienia tych obiektów są dla myśleniczian żadne. Mieszkańcy miasta nie mogą bowiem korzystać z dobrodziejstw, jakie niesie ze sobą sam budynek oraz otaczające go boiska. Nie dla nich siłownia, gabinety odnowy, basen, nie dla nich wspaniała, równa jak stół murawa. A zatem: „Co komu po ...?”

D – jak Dobzycze. To o jedną czwartą mniejsze od stolicy powiatu miasteczko notuje ostatnimi czasy stały progres. Wspaniale rozwija się w nim (a w zasadzie obok niego) strefa przemysłowa, prowadzone inwestycje związane są nie tylko z infrastrukturą współczesną, ale także ze starą, zabytkową strukturą miasta (wielki remont murów obronnych). Od trzech lat działa na terenie Dobzycz Regionalne Centrum Oświatowo – Sportowe, mekka kultury, nauki i sportu. Tutaj mają swoje siedziby: Gimnazjum, Szkoła Muzyczna, Miejska Biblioteka Publiczna,

tutaj odbywa się większość imprez organizowanych na terenie miasta. Wielka przychyłność władz samorządowych oraz spore możliwości lokalowo - organizacyjne RCOS-u powodują, że o organizację swoich imprez w tym miejscu zabiega wiele instytucji spoza Dobzycz.

E – jak estetyka. W trosce o nią, zwłaszcza w centrum miasta, radni miejscy poprzedniej kadencji wprowadzili w życie uchwałę zabraniającą na tym terenie działalności handlowej z przyczep i punktów o charakterze tymczasowym. Motywacja do uchwały przekonująca, że chodzi o to, aby wspomniane punkty nie zasłaniały ... dziedzictwa kulturowego miasta jest może słuszna, zdziwienie budzi jednak fakt, że niektóre z tych punktów zamiast przesłaniać świadectwa dziedzictwa kulturowego maskują ... pospolity brud i nieporządek.

F – jak folklor. Czego, jak czego, ale folkloru w powiecie myślenickim nie brakuje (mamy na myśli folklor w najlepszym tego słowa znaczeniu). Dość by wymienić takie imprezy jak: tuła w Bogdanówce, jak organizowane w okresie Świąt Bożego Narodzenia oraz Wielkanocy konkursy potraw regionalnych, jak Przegląd Grup Kołędniczych. Absolutnym hitem folklorystycznym minionego roku okazały się jednak zorganizowane przez Piotra Szewczyka Międzynarodowe Małopolskie Spotkania z Folklorem. Egzotyczne tancerki w egzotycznych strojach nie są chlebem powszednim dla Myślenic. Podobno pojawiają się tutaj ponownie w tym roku.

G – jak galeria. Galerii handlowych jest w Myślenicach coraz więcej. Czy dlatego powstaje kolejna? Galeria Myślenice w swoich założeniach ma stanowić ostoję dla rodzimych handlowców i to im i tylko im przynosić dochody. Płotka mówi jednak, że w lwiej części powstającej przy ulicy Słonecznej galerii działać będzie jedna z zagranicznych sieci handlowych. Jeśli potwierdzą się te plotki będzie to zaprzeczenie głoszonej onegdaj przez myślenickich kupców doktryny mówiącej o prawie do rodzimego handlu. Nie trzeba zbytnio wysilać pamięci, aby przypomnieć sobie jak to kupcy domagali się od władz miasta kategorycznego zakazu wstępu obcej

sieci handlowej do miasta (uzyskując natomiast obietnicę spełnienia ich oczekiwań i ... nie doczekując się jej spełnienia). Z drugiej strony przy aktualnej liczbie działających w Myślenicach sieci jedna więcej nie zaważy świata. Stworzy tylko kolejny paradoks. A cóż to dla nas jeden paradoks więcej?

H – jak hojność. Miło jest pisać o społeczeństwie, które nauczyło się być hojnym i ową hojność praktykuje. Powiat myślenicki był w ubiegłym roku areną wielu akcji charytatywnych, podczas których jego mieszkańcy udowodnili, że można na nich liczyć. Turnieje piłkarskie organizowane w Sulkowicach i w Myślenicach mające pomóc niepełnosprawnym lub chorym dzieciom, akcje, którym przewodzi Marcin Tylek czy Dorota Ruśkowska, „Szlachetna Paczka”, świąteczne zbiórki Caritasu „Betania” czy przedsięwzięcia podejmowane przez pcimską Fundację „Radosne dziecko” stwarzają szanse dla zaistnienia naszej hojności i dają świadectwo naszej wrażliwości na cudzą niedolę. Tak trzymać!

I – jak idol. Powiem krótko, 2014 miał tylko jednego idola, chociaż chętnych do tego miana było znacznie więcej. Był nim Rafał Majka, kolarz z Zegartowic.

J – jak jeszcze będzie lepiej. Hasło wiele wyjaśnia, ale zdecydowanie wywodzi się z grupy życzeń raczej pobożnych.

K – jak krwiodawstwo. Na terenie Myślenic i powiatu myślenickiego kwitnie głównie za sprawą strażaków. Można rzec, że zalewa nas strażacka krew. Tylko w ubiegłym roku druhowie z jednostek OSP działających na terenie całego powiatu oddali jej grubo ponad 400 litrów. Nikt nie jest w stanie powiedzieć ile ludzkich istnień przetrwało dzięki tej krwi, ilu ludzi odzyskało zdrowie lub przedłużyło na nie swoje nadzieje. Możemy natomiast powiedzieć, że duma nas rozpiera, kiedy słyszymy o setkach kolejnych litrów oddanej krwi. Panie i Panowie! Andrzej Burzawa patrzy z góry!

L – jak lokale do wynajęcia. Jest ich w mieście coraz więcej. Do wyboru, do koloru. Nie powstają jednak niczym grzyby po deszczu. Są efektem upadłości. Upadłość zaś związana jest z brakiem rentowności. Brak rentowności z kolei wiele ma

H – jak hojność. Jesteśmy hojni, na zdjęciu impreza mikołajkowa z...



reklama

GRZYBEK

RESTAURACJA

WESELA

PRZYJĘCIA

STRÓŻA 389

TEL. 12 373 30 13 / 609 560 265

www.restauracja-grzybek.com

SEDNO: CZYM JEST AKCJA SZLACHETNA PACZKA? CZY MOŻE NAM PANI PRZYBLIŻYĆ JEJ ISTOTĘ?

EDYTA GUZIK: Szlachetna Paczka to ogólnopolski projekt pomocy ludziom założony czternaście lat temu w Krakowie, przez księdza Jacka Stryczka. Projekt polega na tym, że do wybranych rodzin, uprzednio zgłoszonych przez: instytucje opieki społecznej, szkoły, pielęgniarki środowiskowe, kościoły, osoby publiczne itp. przybierają wolontariusze. Należy zaznaczyć, że rodziny nie mogą się do akcji zgłaszać same. To wolontariusze zgłaszają się do takiej rodziny i przedstawiają jej cele i założenia Szlachetnej Paczki czyli mówiąc najprościej oferują tzw. mądrą pomoc, polegającą na przygotowaniu paczki, która motywuje rodzinę do dalszego działania, wyjścia z trudnej sytuacji, uświadomienia jej, że nie jest wykluczona.

Jak dalej, po wyznaczeniu i zaoferowaniu pomocy danej rodzinie, wygląda przebieg akcji?

Wolontariusze Szlachetnej Paczki wypełniają z rodziną dwie ankiety tzw. ogólną dotyczącą sytuacji życiowej i materialnej (warunków mieszkaniowych, dochodów, wydatków, przebytych lub aktualnie przebywanych chorób, pracy, liczby członków rodziny) oraz drugą tzw. ankietę

foto: archiwum



Na zdjęciu Edyta Guzik (z lewej) w towarzystwie liderki „Szlachetnej Paczki” w Myślenicach Anny Mentel.

czyli noworoczny alfabet „Sedna”

organizowana przez Fundację „Radosne dziecko” w Pcimiu.



foto: macej holuj

przyczyn. Wymieńmy tylko niektóre: konkurencyjność zbyt dużej liczby sieci handlowych działających w mieście, zbyt wysokie podatki od nieruchomości, wygórowane czynsze za wynajem, wreszcie zubożenie społeczeństwa, na które bez przerwy ktoś nakłada nowe zobowiązania finansowe nie bacząc na to, że w ślad za tym nie idzie podwyżka pensji i emerytur.

L – jak łakomstwo. Łakomstwo władzy przybrało w 2014 roku w Myślenicach niewyobrażalne rozmiary. I to nie tylko dlatego, że był to rok wyborczy.

M – jak meldunek. I wcale nie chodzi nam tutaj o złożenie raportu przełożonemu. Meldunek pojmujemy, jako strategiczne przedsięwzięcie kandydata na radnego miejskiego, który aby zdobyć upragnione stanowisko nie oparł się pokusie przemeldowania do niezamieszkanego domu kilkunastu potencjalnych wyborców, co do których rościł nie pozabawione podstaw podejrzenia, że zgłoszą w wyborach samorządowych właśnie na niego. Podoba nam się szczerść radnego (bowiem kandydat m.in. dzięki sprytnemu wybiegowi został radnym), który w wypowiedziach udzielonych prasie już po całym zająsci stwierdził, że nie widzi w swoim postępowaniu znamion łamania prawa. A co w kwestii etyki? – pytamy. Pytanie jest o tyle zasadne, że radny na co dzień ma do czynienia z dziećmi, które uczą grać w piłkę. Czy w futbolu elementy etyki nie są potrzebne?

N – jak nieobecni. Wielcy nieobecni. Choć sądząc po efekcie wyborów samorządowych może nie aż tak wielcy. Nieobecni z jednego tylko powodu – braku zaufania wśród wyborców. Chociaż niektórym trudno wyobrazić sobie struktury samorządowe bez takich nazwisk jak: Jerzy Grabowski, Jan Trzepacz, Jan Podmokły, Krzysztof Trojan, Wiesław Moroń, Artur Grabczyk czy Władysława Kołodziejczyk, nam brak tych nazwisk w składach rad nie przeszkadza. Żal nam tylko Marty Gajek, bo była to wielka wojownicza.

O – jak otwarcie. Otwarcie otwarciu nierówne. Otwarcu zmodernizowanej oczyszczalni ścieków w Biertowicach (gmina Sułkowice) nie towarzyszyły tłumy (jak miało to miejsce podczas otwarcia

oczyszczalni ścieków w Krzyszkowicach (gmina Myślenice) zaś ceremonia otwarcia nie kosztowała 50 tysięcy złotych. Mimo to obiekt „przerabia” 2150 metrów sześciennych ścieków na dobę.

P – jak protest. Najczęściej protestującą w Myślenicach grupą, a przypuszczać należy, że także w powiecie, są pielęgniarki SP ZOZ. Nie byłyby zapewne, gdyby nie stwarzała im do tego pretekstu. Kiedy jednak trzeba walczyć o swoje (czyt: pieniądze i podwyżki, które należą się prawnie, a które nie są przyznawane i wypłacane) i kiedy wszystkie inne formy walki zawodzą, myślenickie pielęgniarki protestują demonstrując swoje niezadowolenie najczęściej poprzez „okupację” gabinetu dyrektora Adama Stycznia. W ubiegłym roku mieliśmy w Myślenicach do czynienia także z jeszcze jednym protestem. Był to protest poparcia dla szwaczek z jednej z myślenickich firm szyjących odzież. Zorganizował go małopolski oddział NSZZ „Solidarność”.

R – jak reaktywacja. Z reaktywacją często bywa tak, że może, ale nie musi się udać. W przypadku reaktywacji, którą mamy na myśli plan przywrócenia życia powiódł się i trwa. Izba Gospodarcza Ziemi Myślenickiej przeżywała w ostatnich czterech latach mocny kryzys. Był on związany z faktem, że organizacja ta uwikłała się nieco w gry polityczne, co niekoniecznie mogło się wszystkim podobać. Reaktywując izbę jej nowy prezes Tadeusz Sawicki postawił sobie za główny cel zmianę jej wizerunku polegającą na przywróceniu dobrych stosunków z władzą samorządową, podjęciem z nią współpracy na zasadach partnerskich oraz przyciągnięciu nowych podmiotów w szeregi izby. Wiele z tych założeń udało się przesowić zrealizować, niektóre wciąż są budowane i dobrze rokują na przyszłość.

S – jak Stach. Stach Cichoń. Śmierć Stanisława Cichonia była bodaj najbardziej niedorzeczną i zaskakującą w ostatnim czasie. Nic na nią nie wskazywało, choć podobno wszyscy powinniśmy pamiętać łacińską maksymę *memento mori*. Tak witalnego i energicznego człowieka jak Staszek Cichoń próżnoby szukać w mieście. Myślenicom będzie Staszka brakować.

T – jak telewizja. Internetowa. iTV to skrót, który w spisie powiatowych mediów jest już dobrze znany. Jarosław Chęć założyciel Telewizji Powiatowej Myślenice wymyślił, że będzie ona działać w sieci. Sam pomysł może mało nowatorski, ale idea już tak, bowiem na terenie powiatu myślenickiego nigdy wcześniej tego rodzaju medium nie funkcjonowało. Można zatem wobec powyższego Jarka Chęcia i towarzyszącego mu niczym cię Bartka Cwynara uważać za lokalnych prekursorów telewizji. Obaj panowie są wszędzie tam, gdzie dzieje się coś ciekawego. Ich warsztat rozwinął się już tak daleko, że iTV jest w stanie prowadzić relacje na żywo.

U – jak upadłość. Upadłość nie jest w Myślenicach słowem nieznanym. Świadczy o tym choćby wspomniana przez nas liczba lokali do wynajęcia (patrzy literka – L). Upadłość zawsze niesie ze sobą ludzkie dramaty. Tym większe, kiedy do upadłości dochodzi w małych, rodzinnych firmach, nierzadko stanowiących o statusie i poziomie życia prowadzących je ludzi. Ale upadłość nie wybiera. Dotyka także i zagłada w oczu firmom, których o upadłość w żaden sposób podejrzewać nie powinniśmy. Płotka głosi, że ku upadłości chyli się myślenickiego ZUO, chłuba miasta i gminy. Jeśli rzeczywiście upadnie, huk będzie wielki!

W – jak wyrzucanie pieniędzy w błoto. Sporo pieniędzy gmina Myślenice wyrzuciła w błoto poddając rewitalizacji Zarabie i nie regulując uprzednio kwestii zalewania terenów powyżej górnego jazu przez wody wezbranej podczas powodzi Raby. Efekt był taki, że niedługo po wykonanych pracach Raba ponownie wylała czyniąc spustoszenie w strukturach poddanych rewitalizacji obszarach.

Z – jak zadłużenie. W publikowanych przez ogólnopolską prasę rankingach można wyczytać, że gmina Myślenice jest najbardziej lub jedną z najbardziej zadłużonych gmin w Polsce i że zadłużenie to sięga już powyżej 100 procent. Jakie niesie to ze sobą konsekwencje? Główne to zamrożenie lub spore ograniczenie strategicznych dla gminy inwestycji. Jak będzie, zobaczymy. Sytuacja bowiem jest z rodzaju rozwojowych.

rozmowa z **EDYTĄ GUZIK** wolontariuszką akcji „Szlachetna Paczka”

te potrzeby, w której wskazują na to, czego brakuje rodzinie, co by jej się przydało, co pozwoliłoby jej pomóc w wyjściu z trudnej sytuacji.

Jakie są to najczęściej potrzeby?

Czasami są to potrzeby podstawowe, tj. żywność, odzież, opał, innym razem potrzeby większe np. pralka czy lodówka. W ankiecie potrzeb znajduje się kategoria „upominki specjalne”, w której każdy członek rodziny może wpisać prezent, o którym marzył, który nie jest niezbędny do życia, ale byłoby bardzo przyjemnie go otrzymać (musi to być drobny upominek, maksymalnie kosztujący 100 zł).

Co dalej?

Następnie wolontariusz w porozumieniu z innym wolontariuszem tzw. towarzyszącym, mając na uwadze treść wypełnionych ankiet i główny cel - przyznanie mądrej pomocy- decyduje o tym czy włączyć rodzinę do projektu czy nie. Przez okres czterech lat, kiedy jestem przy akcji tylko raz zdarzyło mi się nie włączyć do niej rodziny.

Dlaczego?

Ponieważ wykazywała postawę roszczeniową. Bywa od czasu do czasu tak, że wolontariusz trafia na osoby, które uważają, że im się należy. Niestety w takich przypadkach musimy być twardymi i konsekwentnymi wyrokodawcami - bieda nie może być

EDYTA GUZIK:

Zgłoś się, będziesz przenosił góry!

rozmawiała **karolina kmera**

Kolejna edycja akcji „Szlachetna Paczka” z nami. Tradycyjnie była udana i przyniosła wiele radości potrzebującym. O kulisach akcji rozmawiamy dzisiaj z Edytą Guzik, jedną z wolontariuszek uczestniczących w niej.

wytłumaczeniem życiowej bierności.

Kiedy rodzina zostanie już włączona do akcji, to ...

... wolontariusz sporządza jej opis, w którym pokrótce przedstawia członków rodziny (imię - może być zmienione jeśli rodzina sobie tego życzy - wiek, wykonywane zajęcia itp.), wyjaśnia jej sytuację i przyczynę trudnej sytuacji oraz wskazuje trzy najważniejsze potrzeby, na przykład pralka, żywność, obuwie zimowe. Nie mogą to być dwie czy trzy rzeczy drogie, na przykład pralka i lodówka. Staramy się tego unikać, ponieważ to odstrasza potencjalnych darczyńców. Jednocześnie każda potrzebę trzeba uzasadnić. W dalszej kolejności opis rodziny i ankietę potrzeb umieszcza się w Internecie w tak zwanej bazie rodzin. Kiedy dochodzi do otwarcia tej bazy, darczyńcy mogą wybierać daną rodzinę, z danego województwa i regionu, której chcą pomóc. Rodziny można wybie-

rać w kilku kategoriach: choroba (niepełnosprawność dziecka lub dorosłego), rodzina wielodzietna, starość/samotność, nieszczęście (np. pożar), samotny rodzic czy inne kategorie na przykład wykluczenie zawodowe. Darczyńcy wybierają rodzinę i przygotowują paczki, zawożąc je do magazynu Szlachetnej Paczki. Na przykład w samym Krakowie było ich ponad 20. Potem wolontariusz jedzie z paczką do rodziny i dopiero tam jest ona rozpakowywana, tam też, w domu obdarowanej rodziny wolontariusz przekonuje się co zawiera paczka.

Co świadczy o wyjątkowości Szlachetnej Paczki?

Wykazujemy się w tej akcji dużym zaufaniem, zarówno my, wolontariusze i organizatorzy do darczyńcy- nie wiedząc jaką paczkę przygotowuje - jak i darczyńca do nas, ufając, że wybraliśmy naprawdę odpowiednią rodzinę, której on chce po-

móc. Wolontariusz jest w tej akcji pośrednikiem dobra.

Co powie Pani tym, którzy nie brali jeszcze udziału w akcji Szlachetnej Paczki, jak zachęci ich Pani do uczestnictwa w niej?

Z roku na rok przybywa darczyńców, w tym roku już na pięć dni przed finałem mieliśmy kompletną listę wszystkich wybranych do akcji rodzin, tymczasem przed rokiem w dniu finału mieliśmy jeszcze dwie brakujące. Duża w tym także zasługa mediów: celebrytów biorących udział w akcji i samego księdza Stryczka, Tym, którzy nie brali jeszcze udziału w akcji powiem tylko tyle - jeśli nie wierzysz w siebie i w innych, zgłoś się na Super W - będziesz przenosił góry! Uczestnictwo w akcji daje taki „Power”, taką siłę, że ma się ochotę ... krzyknąć i skakać! Poza tym, co jest również bardzo ważne, poznaje się ludzi, z którymi można ... wszystko.



WYPRZEDAŻ ROCZNIKA 2014

Odwiedź jedyny autoryzowany salon w Małopolsce

DYNAMICA

Jawornik 525

dynamica.pl

tel. 12 273 44 00

Drukarnia GRAFIPACK

Od 1990 r.

OPAKOWANIA

ULOTKI, ETYKIETY

KALENDARZE

KATALOGI

**32-400 Myślenice, ul. Słoneczna 3b
email: biuro@grafipack.pl**

tel. 12 272 08 91, 509 193 793

JAN KOCZWARA JEST JAK MRÓWKA I PSZCZÓŁKA RAZEM WZIĘTE. KONCENTRAT, BY NIE RZEC ESENCJA PRACOWITOŚCI. ZAWSZE TAKI BYŁ, TAKIEGO ZNAJĄ GO LUDZIE I PRZYJACIELE. I CHOCIAŻ JAN KOCZWARA OD KILKU LAT CIESZY SIĘ STATUSEM EMERYTA W ZWIĄZKU Z CZYM PRZYSŁUGUJE MU PEŁNE PRAWO DO ODPOCZYNUKU, Z PRAWA TEGO NIE KORZYSTA. A NAWET WRĘCZ ODWROTNIE. MA JE ZA NIC.

W niewielkim domku ...

W niewielkim domku, który przycupnął przy gmachu Myślenickiego Ośrodka Kultury i Sportu i który ma się do niego rozmiarami niczym piernikowy domek do czynszowej kamienicy, w mieszkaniu Jana Koczwały powstaje dzieło by nie rzec wiekopomne. Powstaje od 2000 roku i wciąż nie widać jego końca. To archiwum. Na liczby przyjdzie jeszcze czas, ale jest tego sporo. Katalogi, zaproszenia, afisze, regulaminy, kartki pocztowe, druki różnej maści i autoramentu, ulotki, protokoły, korespondencje, fotografie, artykuły prasowe. Dziesiątki, setki, tysiące. Gromadzone skrzętnie przez Jana Koczwarę od początku lat ... pięćdziesiątych. – *Zbierałem, zbierałem i ... wrzucałem do szuflad, a kiedy się opamiętałem było tego tyle, że postanowiłem zrobić z tego użytek* – mówi Koczvara. Słowo archiwum pasowało do zbiorów jak ulał. Był 2000 rok, kiedy Jan Koczvara dojrzał do decyzji, że podejmie się jego stworzenia wykorzystując to wszystko, co przez wiele lat lądowało bez bliżej określonego celu w szufladach.

Mrówcza praca ...

Mrówcza praca, to dobre określenie. Koczvara wydaje się być do niej stworzony. Ślęczenie po sześć godzin dziennie nad segregatorami, układanie, przymierzanie, wybieranie, systematyzowanie wymagają benedyktyńskiej cierpliwości i mrówczej motywacji do pracy. Koczvara je ma. Zarówno benedyktyńską cierpliwość jak i mrówczą motywację do pracy. Na dodatek jest do bólu pedantyczny. Każda strona w segregatorze musi być podpisana według ustalonego wzoru: nazwa dokumentu (czytaj: imprezy, której dokument dotyczy), rok, nazwa działu archiwalnego, kto wykonał zdjęcie. Koczvara nie pisze tych danych ręcznie. Dane drukowane są na małych, mikroskopijnych karteczkach. Wykonuje je jeden z myślenickich zakładów małej poligrafii, w którym Koczvara jest nieomal codziennie. Tup, tup, tup rano w jedną stronę, tup, tup, tup w drugą, do domu. Nikt na razie nie policzył ile kilometrów „wytupał” Jan Koczvara pokonując dystans dzielący jego dom od małej drukarni przy ulicy 3 Maja. A szkoda. Może „Księga rekordów Guinnesse’a” powiększyłaby się o kolejny zapis?

To co robię ...

– *To co robię nie jest ani spektakularne, ani widowiskowe* – mówi Jan Koczvara. – *To mrówcze, skrzętnie, mozolne gromadzenie dokumentów związanych z kulturą.*

Kiedyś może będą z mojego archiwum korzystać teoretycy sztuki czy studenci piszący prace magisterskie?

Archiwum Jana Koczwały zgromadzone w segregatorach na półkach meblościanki w największym pokoju mieszkania podzielone zostało na kilka działów. Najobfitszy z nich nazwany został: „Twórcy ludowi, amatorzy plastycy”. Nie od dziś wiadomo, że ludowy i amatorski ruch twórczy to konik Koczwały. Wciąż mamy w pamięci bibułkowe pajaki, kwiaty i inne cudenka tworzone z tego materiału, wciąż pamiętamy kolorowe wycinanki zdobiące hol ówczesnego MOK-u. Ten obszar koczwarowego archiwum obejmuje swoim zasięgiem 316 nazwisk, w sumie 2346 pozycje. Innym, równie bogatym działem archiwum jest „Amatorski ruch artystyczny”. Na tych stronach archiwum Koczvara zgromadził 181 podmio- tów. Są to zespoły regionalne pieśni i tańca, zespoły teatralne, wokalne, instrumentalne, orkiestry dęte, kabarety, grupy literackie i poetyckie. Ogółem 1898 pozycji! I wreszcie dział zatytułowany: „Orędownicy sztuki piękna”. W tym dziale znajdziemy 72 nazwiska przyjaciół Myślenickiego Domu Kultury (MDK), potem Myślenickiego Ośrodka Kultury (MOK), nazwiska doradców, konsultantów Myślenickiego Klubu Twórczości Ludowej i Amatorskiej, wreszcie nazwiska animatorów kultury. W sumie 1523 pozycje! – *Działalność właścicieli tych nazwisk wywarła na mnie swoje piętno* – nie ukrywa Koczvara. – *Na przykład nazwisko doktora Włodzimierza Hodysa, wykładowcy krakowskiej ASP, który w latach 1967 – 1979 prowadził w naszym ośrodku cykl wykładów o sztuce. Mimo, iż były to wykłady niedzielne Hodys zawsze gromadził na nich sporą grupę słuchaczy. Z osobą dr Hodysa wiąże się pewna anegdota. Otóż wykładowca podczas prowadzenia wykładu zawsze miał w ręku konspekt. Raz zapomniał dokumentu. Był tym faktem podenerwowany. Podchodzę do doktora i mówię: proszę pana przecież nigdy nie korzysta pan podczas wykładu z tego konspektu. Ale mam go w ręku – on na to.*

Kto pamięta jeszcze dzisiaj ...

– *Kto pamięta jeszcze dzisiaj myślenickiego fotografa pana Sawicza?* – pyta Jan Koczvara. – *Panu Sawiczowi między innymi zawdzięczam dziesiątki fotografii, które znajdują się w prowadzonym przeze mnie archiwum. Wykonywał je z prostej sympatii do nas. Oprócz zdjęć zarejestrowanych ręką pana Sawicza fotografie w archiwum Koczwały sygnowane są nazwiskami: Oleksego, Skąły i Łady. Zadziwiający jest fakt, że podczas oglądania kolejnych zdjęć, nawet tych, a zwłaszcza tych datowanych na kilkadziesiąt lat wstecz, archiwista potrafi z najdrobniejszych szczegółami opowiedzieć kto znajduje się na zdjęciu, kim był, czym się wślawił i zajmował, gdzie zdjęcie zostało wykonane, podczas jakiej uroczystości czy z jakiej okazji. Miło jest słuchać Jana Koczwały jak komentuje kolejne zdjęcia w swoim archiwum. Szkoda, że przyjemności tej*

mogą doświadczać tylko nieliczni.

Działalność prasowa ...

Działalność prasowa Jana Koczwały także znalazła swoje miejsce w tworzonym przez niego archiwum. I tutaj liczby są imponujące. Koczvara jest autorem 1434 różnego rodzaju publikacji. „Popelniał” je w „Dzienniku Polskim” (599 tekstów na przestrzeni lat 1969 – 1975), w „Gazecie Myślenickiej” (802 artykuły od 1991 roku do dziś) i w Myślenickim Miesięczniku Powiatowym „Sedno” (33 teksty na przestrzeni trzech ostatnich lat). Dorobek pisarski Jana Koczwały uzupełnia dwa- naście tekstów problemowych opubliko- wanych na łamach wydawnictw kultural- nych oraz 109 tekstów w katalogach wy- staw plastycznych (najświeższym takim tekstem jest tekst towarzyszący foldero- wi wystawy malarstwa na szkłe autorstwa Zdzisława Słoniny).

Kilkakrotnie mówiłem sobie ...

– *Kilkakrotnie mówiłem sobie: usiądź człowieku na d...e, nie pędź, nie szarp, po co ci to, zajmij się czymś innym? Ale natychmiast w takich chwilach zadaję sobie kolejne pytanie: jeśli czymś innym, to czym? Nie znajduję odpowiedzi, zatem siedzę nadal w archiwum i nadal nad nim pracuję* – mówi Jan Koczvara. – *W mojej pracy archiwisty zdarzały się niecodzienne historie. Były one związane z podróżami po powiecie mającymi na celu zdobyć- cie wiedzy na temat działających na jego terenie artystów ludowych. Przyjeżdżam raz pewnego do Skomielnej Białej, bo ktoś powiedział mi, że działa tam jakiś rzeźbiarz. Jeździłem w tamte strony kilkakrotnie, bowiem nie mogłem zastać artysty w domu. Przyjeżdżam kolejny raz. Chałupka na wzgórzu. Docieram i pukam do drzwi. Cisza. Ale słyszę, że jednak ktoś krząta się w środku. Pukam raz jeszcze. Po chwili drzwi uchylają się nie- co. Starsza pani jest wyraźnie zaskoczona. O Jezus Maria! – krzyczy i zatrząskuje mi drzwi przed nosem. Potem jednak, kierowana chyba ciekawością, uchyla je ponownie. Mówię, że chcę zobaczyć się z rzeźbiarzem. Niech pan usiądzie na studi- ni i poczeka – ona na to. Siadam zatem i czekam. I czekam, czekam, czekam. Potem wstaje i znowu pukam do drzwi. Okazuje się, że kobieta gorączkowo sprząta chatę, bo panuje w niej straszny bałagan. Kiedy jestem wreszcie we wnętrzu kobieta pyta mnie czy czekając na przybycie rzeźbiarza nie zjadłbym ryżu ze śmietaną. Zga- dzam się. A polać czy popryskać? Popry- skać. Kobieta nabiera śmietany do ust i ... pryska nią ryż.*

– *Inny przypadek. Też Skomielna Biała. Gość wykonywał ... brożki. Kiedy przyjechałem wziął mnie za inspektora z Urzędu Finansowego. Zaczął mi tłumaczyć, że on tu nic nie produkuje i nic nie sprzedaje. Wynocha stąd! – krzyknął w pewnym momencie i złapał za ... siekiere. Musiałem salwować się ucieczką. Potem, w jakiś czas po zejściu ten sam artysta przywiózł do nas swoje brożki na wystawę. Pech prześladował jednak moją znajomość z nim, bowiem wszystkie prezentowane eks-*

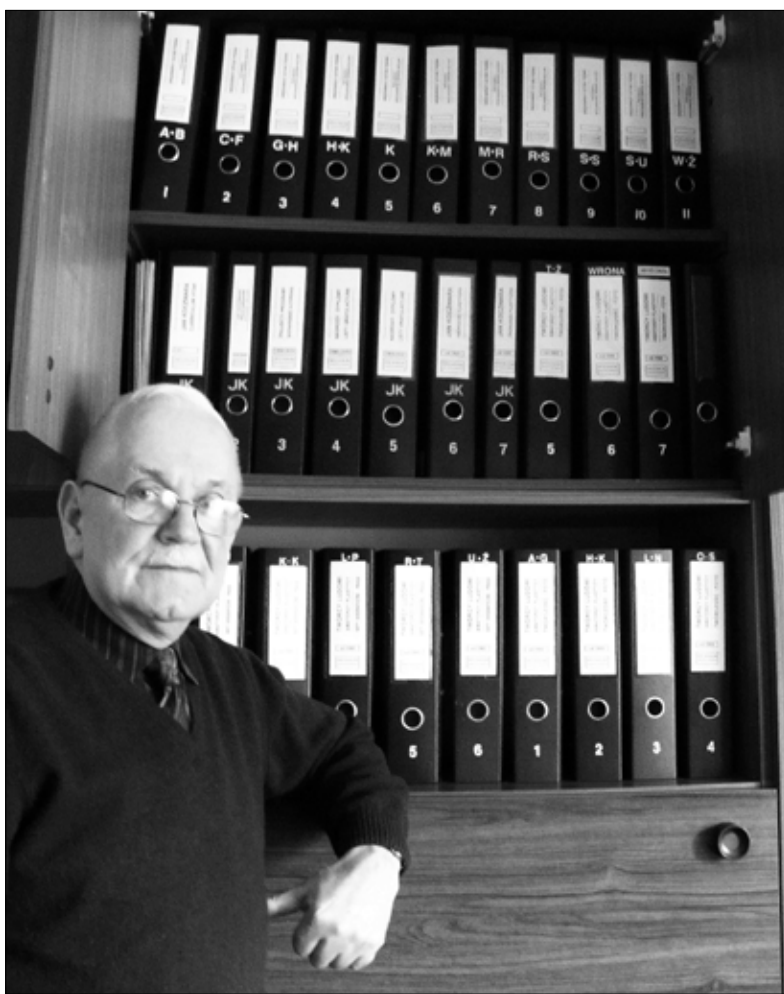


foto: macej hokaj

Jan Koczvara na tle części swojego archiwum.

wit balicki Archiwista

ponaty ktoś z wystawy ... ukradł. Musiałem gęsto tłumaczyć się przed artystą.

Na co komu ...?

Na co komu takie archiwum? Dla wielu tak postawione pytanie będzie pytaniem zasadniczym. Ktoś kogo zupełnie nie interesuje kulturalny dorobek artystów i twórców z terenu powiatu myślenickiego, kto nie przykładą wagi do kulturalnej spuścizny regionu działania Jana Koczwały mogą kojarzyć się z jego osobistą fanaberią czy nawet z kaprysem. Innego zdania będą historycy sztuki badający za sto lat kulturalną sferę tego regionu. Wielu z nich nazwisko Jana Koczwały wypowie z nabożną czcią i szacunkiem. W taki sam sposób wypowiadać będą nazwisko archiwisty ci wszyscy, którzy przeglądając archiwum znajdą w nich postaci i osoby bliskie swojemu sercu, a już od dawna nie żyjące.

Co dalej?

Co dalej? – to kolejne pytanie, jakie nasuwa się w związku z tworzonym przez Jana Koczwarę archiwum. – *Nie wiem co stanie się w przyszłości z segregatorami i ich zawartością?* – mówi archiwista. – *Nie wiem, bowiem myślenickie insty-*

tucje, które kiedyś mogłyby, a nawet powinny przejść archiwum borykają się z problemami natury lokalowej. Obawa o przyszłość archiwum towarzyszy mi nieustannie, ale nie jest na tyle silna, abym zaprzestał pracy.

Codziennie, albo prawie codziennie Jan Koczvara siada przy stole w swoim domku i podejmuje „walkę” z papierami. Kilkogodzinna. Zazwyczaj spędza na pracy jedną trzecią dnia lub, jak kto woli, jedną czwartą doby. Przeszłość powoli znika we wnętrzu segregatorów. Jest jej już nie dużo do opracowania. Natomiast wciąż nawarstwia się materiał dotyczący tego co w kulturze miasta i regionu dzieje się aktualnie. Lawinowo przybywa druków, dokumentów, zdjęć. Imprez jest naprawdę dużo. Sylwetki wielu artystów czekają jeszcze na opracowanie.

Archiwum wciąż się rozrasta. Pęcznienie i pęcznienie niczym ciasto drożdżowe. Istnieje poważna obawa, że już wkrótce Jan Koczvara nie będzie miał gdzie gromadzić segregatorów. Pawlacze w meblościance ciężko oddychają pod ich ciężarem. Powiadają ludzie, że papier jest cierpliwy

podróże Marka Kosiby (11)

foto: autor



KIEDY MIESIĄC TEMU PISAŁEM KO HAWAJACH, NIE SĄDZIŁEM ŻE TAK SZYBKO UDA MI SIĘ ZNOWU ODWIEDZIĆ TO MIEJSCE.

Na początku listopada zauważyłem na swoim koncie milowym British Airways, że za kilka dni straci ważność ponad 30000 mil. Mile, są to punkty przyznawane przez linie lotnicze podróżnym za odbyte podróże. Po uzbieraniu odpowiedniej ilości mil, można je zamienić na bezpłatne bilety lotnicze, dopłacając jedynie podatki. Trzeba jednak uważać, bo w niektórych przypadkach, szczególnie jeśli chce się otrzymać taki „darmowy” bilet na lot na terenie Europy, to podatki mogą być wyższe niż bilet zakupiony w jakiejś promocji. Najbardziej opłaca się wymienić mile na bilety na przeloty wewnętrzne na terenie USA, bo wtedy opłaty są wręcz symboliczne. I tak znalazłem ciekawe połączenie: lot z Los Angeles na Hawaje za jedyne ... 37 złotych i to ... w obie strony. Z innego konta, także za mile dokupiłem bilet na trasę Warszawa – Chicago

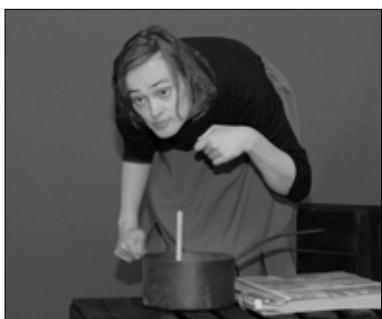
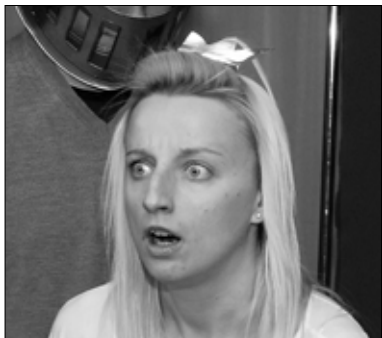
Mauna Kea

– Los Angeles - San Francisco – Zurich - Warszawa za 960 zł. Na Hawajach miałem do wyboru lot do Honolulu na wyspie Oahu oraz Kona na wyspie Big Hawaii. Honolulu to duże miasto amerykańskie - nic ciekawego dla mnie, natomiast Big Hawaii to prawdziwa hawajska wyspa, o wiele mniej rozwinięta niż Oahu. No i najważniejsze dla mnie, że są tam czynne wulkany. Około 1 w nocy dotarłem do krateru Halema`uma`u. Ostatni raz byłem tam 8 lat temu i mogłem podejść na sam brzeg krateru, z jego dna sączyły się tylko smugi dymu. Kilka lat temu część dna zapadła się i z wnętrza zaczęła wydostawać się lawa. Od tego czasu teren wokół krateru jest zamknięty w promieniu około 2 kilometrów, ale nawet z tej odległości widok, szczególnie w nocy jest niesamowity. Następnego dnia wybrałem się do mia-

steczka Paho, do którego od kilku tygodni zbliża się potok lawy. Niestety samej lawy nie udało mi się zobaczyć, bo cały teren jest pilnowany przez wojsko i policję, ale w samym miasteczku widać przygotowania do katastrofy. Domy na przewidywanej trasie przepływu lawy są opuszczone przez mieszkańców, a słupy energetyczne zostały obudowane płytami betonowymi i obsypane kamieniami, aby nie uległy zniszczeniu przez lawę. Nawet jeśli potok lawy nie zaleje całego miasteczka, a tylko dostanie się do oceanu to i tak będzie tragedia dla mieszkańców, bo Paho zostanie odcięte od świata. Znajdujące się po drugiej stronie miasteczko Kalapana już kilkanaście lat temu zostało całkowicie zalane i spalone przez lawę i od tamtej strony nie ma dostępu do Paho. Jednak moim głównym celem podróży

na Hawaje był wygasły wulkan Mauna Kea. Wznosi się on na wysokość ponad 4200 m i na szczycie znajduje się kilkanaście teleskopów będących własnością NASA, uniwersytetów amerykańskich i wielu zagranicznych instytucji z Kanady, Francji, Wielkiej Brytanii, Japonii, Australii i innych krajów. Jest to idealne miejsce do obserwacji astronomicznych, bo przez większą część roku znajduje się ponad poziomem chmur, powietrze jest suche, zawiera mało pary wodnej. Ponieważ całkiem niedawno zainteresowałem się fotografią nocną, właśnie to miejsce wydało mi się idealne do robinia zdjęć w nocy. Żeby jednak tam się dostać musiałem wypożyczyć samochód z napędem na cztery koła i zastosować pewien fortel, bowiem w nocy nie wolno przebywać na szczycie. Zaraz po zapadnięciu zmroku strażnicy jeżdżą i proszą wszystkich o opuszczenie terenu. Mnie się jednak udało spędzić tam 3 noce i przywieźć z tego niecodziennego miejsca sporo zdjęć.

M.K.



Morał najważniejszy

wit balicki

Bajka wystawiona przez „Teatr przy drodze” nie tylko bawi i śmieszy, ale także, co chyba bardziej cenne, nie-sie ze sobą sporo życiowej mądrości.

KRÓLEWNA PIĘKNOTKA Z ODLEGŁEGO, BAIKOWEGO KRÓLESTWA CHCE WYJŚĆ ZA MAŻ. NAJWYRAŹNIEJ DOROSŁA DO TEGO. TAK ZACZYNA SIĘ BAJKA AUTORSTWA MARTY GUŚNIEWSKIEJ ZATYTUŁOWANA: „O RYCERZU PRYSZCZYCERZU I KRÓLEWNI PIĘKNOTCE”.

W związku z planowanym zamażpójściem w zamku pojawiają się konkurenci do ręki Pięknotki. Jest ich trzech. Na prośbę królowy zostają poddani próbie przez czarownicę Wiedźmiłę. Okazuje się, że widzą w Pięknotce tylko jej urodę nie zaś to co tkwi w jej wnętrzu, duszy. Kiedy zatem czarodziejskim zaklęciem Wiedźmiła przyprawia Pięknotkę olbrzymi, krogulczy ... nos, chłopcy rezygnują z konkurów. Nie rezygnuje natomiast z nich rycerz Pryszczycerz skrywający twarz pod przyłbicą chełmu, podobno dlatego, że cała jest w ... pryszczach. Dla rycerza uroda wybranki stanowi rzecz drugorzędna, dla niego od urody ważniejsza jest wrażliwość królowy. Ta postawa zostaje wynagrodzona, w finale bajki Pięknotka poślubia Pryszczycerza, ten zaś oczyszcza swoją twarz z przykrej dolegliwości.

Działający od bodaj dwóch lat w Myślenicach „Teatr przy drodze” czuje wielką estymę do dzieci. To właśnie z myślą o nich przygotował inscenizację bajki i pokazał ją w dwóch odsłonach: podczas imprezy nikolajkowej organizowanej przez Fundację „Radosne dziecko” w Pcimiu i podczas spektaklu premierowego dla dzieci z Myślenic w MOKiS. Oba spektakle spotkały się z gorącym przyjęciem małych widzów, ale też oba na to zasłużyły. Podwójni reżyserzy spektaklu: Agnieszka „Tola” Słomka i Zbigniew Stanisław Kaleta doskonale poradzi sobie z materiałem aktorów występujących w przedstawieniu. Bajka jest zabawna, bawi i śmieszy, ale także w kontekście morału niesie przesłanie dla młodego widza, że nie uroda i piękno są w życiu najważniejsze, ale daleko bardziej ważne są takie cechy charakteru jak: dobroć, mądrość, prawość.

W spektaklu występują: Beata Uchacz (królowa), Tadeusz Skobejko (król), Agnieszka „Tola” Słomka (królowna Pięknotka, reżyseria), Zdzisław Uchacz (błazen), Wojciech Cygan, Radosław Skalka (naprzemiennie Rycerz Pryszczycerz), Maja Chowaniec, Krystyna Szatan (naprzemiennie baron Modniak), Maria Skobejko, Jarosław Sanowski (naprzemiennie książę Bławatek), Damian Kudas (król-wicz Piękniewicz), Krystyna Szatan (Wiedźmiła), Małgorzata Wawro (zbój Psujnik). Drugim reżyserem spektaklu jest Zbigniew Kaleta, muzykę skomponował Józef Romek, scenografię zbudowali: Małgorzata Wawro, Elżbieta Gromala i Danuta Moskal zaś efektami dźwiękowymi zajął się Szymon Voyek Święch.



Błękit jest ... błękitem!

wit balicki

Zdzisław Słonina, artysta amator rodem z Bogdanówki udowadnia, że nie można i nie należy przywiązywać się na stałe do jednej tylko formy twórczej wypowiedzi.



KTO NIE BYŁ JESZCZE W ŚWIECIE ZDZISŁAWA SŁONINY, ARTYSTY LUDOWEGO RODEM Z BOGDANÓWKI, TEN NIECH ŻAŁUJE. TAK KOLOROWYCH I PEŁNYCH OPTYZMU OBRAZKÓW NIE ZNAJDIEM NIGDZIE GDZIE INDIJ.

Ród Słoninów, bo oprócz Zdzisława jest także Andrzej, słynie z rzeźb. Od czterdziestu lat Zdzisław poświęca się dłubaniu w drewnie, z którego w świątecznej pracowni swojego domu wyczarowuje wspaniałe, kolorowe figury świętych. Tymczasem wystawa, jaką zaprezentowało nam Muzeum Regionalne „Dom Grecki” w Myślenicach, to kilkanaście ... obrazów na szkło. –

Param się tym rodzajem malarstwa od dwóch zaledwie lat – mówi artysta. – Fascynuję od kilkunastu. Krytycy dodają, że to niemożliwe, że tak pięknych obrazków nie da się malować na szkło po tak krótkim czasie terminowania. Technika to trudna i wymagająca nie tylko umiejętności czysto malarskich, ale także umiejętności przewidywania. Malunek wykonuje się na tej stronie szyby, która potem, już w gotowym obrazku znajduje się z tyłu. Tak więc trzeba przewidzieć kolejność malowania poszczególnych scen i partii obrazu, aby był on potem czytelny. Słonina jako artysta niezwykle utalentowany i ponad przeciętność pracowity opanował technikę malunku na szkło szybciej, niż przewidują to krytycy. Maluje trzy obrazki w ciągu tygodnia. Te, które zaprezentował w sali wystawowej „Domu Greckiego” składają się na cykl „Wśród nocej ciszy” i są po prostu ... piękne. Piękne w swojej bezpretensjonalnej formie, piękne bo osadzone w polskiej, bożonarodzeniowej tradycji, wreszcie piękne bo nader i bajecznie kolorowe. Kolor u Słoniny, co zresztą potwierdzają wykonywane przez niego od czterech dekad rzeźby, to kolor czysty i „wesół”, kolor z daleka rozpoznawalny, „słoninowy”. Trudno pomylić go z innym. – U Słoniny nie ma barw pośrednich ... Błękit bywa błękitem, zieleń ... zielenią, czerwień ... czerwienią – czytamy w towarzyszącym wystawie folderze słowa Jana Koczwary, który twórczość Zdzisława Słoniny przenicował na wszystkie możliwe strony.

Są tacy, którzy żyją w obawie, że fascynacja malarstwem na szkło poszła u Zdzisława Słoniny tak daleko, iż artysta zapomni o swoich rzeźbiarskich korzeniach. Istnieje pewien procent takiej możliwości, ale aby uspokoić tych, którzy nie przeżyliby rozbratu Słoniny z lipowymi klockami uspakajamy – wystawę obrazków uzupełniały figury świętych zaś sam artysta nic o pożegnaniu z rzeźbą podczas wernisażu nie wspominał.

Do szopy hej pasterze ...

andrzej boryczko

(cz.II)

Dzisiaj ciąg dalszy naszej rozpoczętej przed miesiącem podróży szlakiem pięknych szopok bożonarodzeniowych. Ruchoma szopka Franciszka Stephana znajduje się wprawdzie kilkaset kilometrów od Myślenic, ale zdaniem naszego przewodnika Andrzeja Boryczki warto pokonać ten dystans, aby zobaczyć na własne oczy arcydzieło, które rodziło się przez dwadzieścia lat!

DO KOLEJNEJ SZOPKI WE WSI PSTRĄŻNA PROPONUJĘ WYRUŚZYĆ Z WAMBIERZYC W KIERUNKU NA RATNO DOLNE. TAM POD MASYWNĄ BRYLĄ ZAMKU NALEŻĄCEGO NIEGDYŚ DO RODU PAŃOWNICÓW SKRĘCAMY W LEWO DO RADKOWA. PO KILKU KILOMETRACH OCZOM NASZYM UKAŻE SIĘ WYNIOSŁA, CHARAKTERYSTYCZNA BRYŁA SZCZELIŃCA WIELKIEGO.

Po lewej stronie drogi zobaczymy niezwykle interesujący stary młyn. Można go zwiedzać – warto. Za Radkowem rozpoczyna się piękna, malownicza trasa zwana „Drogą stu zakrętów” przecinająca masyw

polskiego pasma Gór Stołowych.

Po dojechaniu do głównego skrzyżowania w centrum uzdrowiska Kudowa-Zdrój kierujemy się drogowskazami na Czerną. Mijamy tam kompleks dużej klasy zabytków: drewniany kościół św. Bartłomieja Apostoła, dzwonnice i słynną Kaplicę Czaszek, nieco dalej ciekawy zespół „Domów tkaczy” i Pomnik Trzech Narodów.

Niewielka, sudecka chatka, przy której się zatrzymujemy, kryje w swym wnętrzu następną ruchomą szopkę, wyjątkowe arcydzieło ludowej rzeźby, owoc dwudziestu lat mozolnej pracy czeskiego rzeźbiarza samouka - Franciszka Stephana. Urodzony w Czerniej od najmłodszych lat wy-

kazywał zamiłowanie do muzyki i rzeźbienia. W wieku piętnastu lat rozpoczął iście benedyktyńską pracę. Każdą wolną chwilę poświęcał na tworzenie z lipowego drewna, przy użyciu zwykłego koziaka, maleńkich figurek i elementów składowych szopki. Ukończone dzieło składa się z kilkudziesięciu budynków i 250 figurek. Szopka początkowo było wprawiana w ruch ręcznie, ale już w 1927 roku wyposażona została w napęd elektryczny. Od tego czasu sława jej rosła i coraz liczniejsze grono odwiedzających pojawiało się w domu Stephana. Oprócz szopki w tym samym pomieszczeniu oglądać można jeszcze jedno dzieło genialnego samouka – lipowe ograny o dziesięciu głosach i dziesięciu registrach. Franciszek Stephen zmarł w 1955 roku, ale jego rodzina nadal mieszka w Pstrążnej i za niewielką opłatą otwiera gościnne drzwi domu przy ulicy Kościuszkowej, numer 101.

Do Barda Śląskiego zawitamy w drodze powrotnej. Cały kompleks: Bazylikę, kaplicę i klasztor redemptorystów, w którym znajdują się bogate zbiory Muzeum Sztuki Sakralnej trzeba koniecznie zobaczyć,

głównym jednak celem naszej tu wizyty jest dawna krypta grzebalna zakonników, gdzie od 1971 roku podziwiać można ruchomą szopkę.

Decyzja zakonników o jej stworzeniu wymagała wielu prac adaptacyjnych pomieszczenia, koniecznym było pogłębienie krypty i usunięcie grubych filarów. Głównym konstruktorem szopki był brat zakonny W. Janik, dekoracje malarskie wykonał o. K. Kuroń, obrazy na sklepieniu krypty L. Marciszewski, a stroje dla figurek pani Z. Kaczmarska. Szopka bardzka nie ma tego urzekającego, nieco prymitywnego charakteru ludowej sztuki jak dzieło Stephana, czy zegarmistrzowskiej precyzji konstrukcji Wittigów, brak jej jednolitości stylistycznej – wiele elementów było i pewnie nadal jest dodawanych, czasem bez zachowania skali, czy techniki wytworzenia, niemniej jednak ta zbiorowa kompozycja nawiązuje do dawnych tradycji i co najważniejsze przyciąga pielgrzymów i turystów pragnących oderwać się od czasem szarej codzienności i nacieszyć oczy oglądaniem misterium „cichych nocy”.

foto: archiwum



Fragment ruchomej szopki autorstwa Franciszka Stephana.



foto: macej holuj

foto: macej holuj

SEDNO

patronuje



Kolędowali, by pomóc

Pcimská Fundacja „Radosne dziecko” nie ustaje w swoich dążeniach niesienia pomocy innym. Kolejna impreza charytatywna odbyła się w Dobczycach.

BYŁO ŚWIĄTECZNIE, KOŁĘDOWO I ... CHARYTATYWNIE. TAKIE TRZY W JEDNYM. PO RAZ KOLEJNY FUNDACJA „RADOSNE DZIECKO” Z PCIMIA ZORGANIZOWAŁA IMPREZĘ, Z KTÓREJ DOCHÓD PRZEZNACZONY ZOSTAŁ NA RZECZ NAJUBOŻSZYCH.

Prezes fundacji Anna Szczepaniec (na zdjęciu poniżej) jest nieustrudzona w swojej działalności. Gmina Pcim powinna dziękować opatrności za to, że to właśnie na nią zesłała tę drobną, sympatyczną dziewczynę, tak wiele dobrego robi ona dla środowiska (czyt: najuboższych z terenu gminy). Tym razem impreza miała miejsce w gościnnych progach dobczyckiego Regionalnego Centrum Oświatowo Sportowego na scenie tamtejszej sali widowiskowej. W koncercie kolęd wystąpiły dwie gwiazdy: działająca przy parafii pod wezwaniem św. Mikołaja w Pcimiu schola „Podaruj Radość” (patrz zdjęcie górze) oraz piosenkarz Mateusz Mijał (zdjęcie poniżej). Scholę powołał do życia ksiądz Bogusław Borek zaś w Dobczycach oprócz niego koncert poprowadziła Bernadetta Wawok. Kilkadziesiąt dziewczynek i ... jeden chłopiec wykonali parę polskich kolęd czyniąc to na tyle udanie, że konieczny był ... bis. Bisował także Mateusz Mijał, który oprócz trzech czy czterech kolęd wykonał swoje największe przeboje.

Impreza miała zdecydowanie charytatywny podtekst. Tuż po występie Anna Szczepaniec i od pewnego czasu wspomagająca jej pracę na rzecz fundacji Justyna Urban zbierały do puszek datki. Zebrana kwota 2200 złotych przeznaczona została na zakup produktów, z których powstały paczki dla najuboższych rodzin z terenu gminy Pcim. To nie pierwsza i pewnie nie ostatnia tego rodzaju akcja Fundacji „Radosne dziecko”. Od 2011 roku, kiedy to fundacja powstała takich imprez było co najmniej kilkanaście. Najbardziej znane z nich to: „Smacznie w święta”, „Edukacyjne wakacje” czy „Bajkowe mikołajki”, których ostatnia edycja miała miejsce kilkanaście dni temu, a które uświetnił między innymi spektakl myślenickiego „Teatru przy drodze”, jedna z wielu organizacji, z którymi fundacja współpracuje.

(RED)



Kto to widział, na ulicy?

Spośród świątecznych tradycji powiatu myślenickiego Sabsolutnie unikalną jest uliczna wigilia organizowana dla wszystkich mieszkańców Dobczyc.

TO JUŻ 13. RAZ JAK MIESZKAŃCY DOBZCZC SPOŻYWALI WSPÓLNĄ WIGILIĘ NA ... ULICACH SWOJEGO MIASTA. TA PIĘKNA I NIE ZNAJDUJĄCA NAŚLADOWNICTWA W SKALI NASZEGO POWIATU TRADYCJA ZRODZIŁA SIĘ DZIĘKI INICJATYWIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ, KTÓRA PRZED TRZYNASTU LATY WYSZŁA NA ULICE DOBZCZC Z KOSZYKAMI PEŁNYMI KROMEK CHLEBA I DZIELIŁA SIĘ NIMI Z PRZECHODNIAMI.

Od kilku lat symboliczny chleb zastąpiony został przez tradycyjne potrawy wigilijne przygotowywane przez dobczyckich restauratorów, a wydawane z podgrzewanych brytwanien ustawionych wprost na ulicy miasta. Tak się składa, że miejscem wspólnej wigilii dobzyman jest od lat placyk u podnóża wieży dobczyckiej strażnicy. To tutaj rok rocznie staje drewniana szopka, tutaj u jej stóp kołędują najpierw dzieci, potem gra orkiestra dęta, czasem występują soliści. Tej tradycji w tym roku stało się za dużo, podobnie jak tradycji wspólnego składania sobie świątecznych życzeń, niczym podczas normalnej, domowej wigilii, kiedy rodzina łamie się opłatkiem. Trudno w takiej chwili, kiedy okazała grupa dobzyman składa sobie życzenia z opłatkiem w rękę czyniąc to na ulicy swojego miasta nie pomyśleć o wielkiej roli integracyjnej jaką odgrywa dobczycka wigilia. Podkreślał ten fakt Paweł Machnicki, zastępca burmistrza Dobczyc, składając wszystkim zebranym życzenia. – *Ten skromny posiłek to zaledwie symbol, znacznie ważniejszy jest aspekt integracyjny naszego tutaj spotkania* – mówił wiceburmistrz.

Podobnie jak latami ubiegłymi i w tą wigilię nie zabrakło wspaniałych, polskich, wigilijnych potraw. Były pierogi z kapustą, była wspaniała grochówka, czerwony barszcz z uszkami i zupa grzybowa wprost z kuchni polowej. Przygotował je po raz kolejny Józef Wach, dobczycki restaurator. Wigilię dobczycką na ulicach miasta rok rocznie przygotowuje Urząd Gminy i Miasta oraz Miejsko – Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Dobczycach. Nie inaczej było i tym razem.

(RED)



SEDNO

patronuje



Cudeńka

Dobczycki jarmark świąteczny odbył się po raz trzeci pod egidą KAT-a.

DLA DOBZCZC TO JUŻ POWOLI TRADYCJA. JARMARK ŚWIĄTECZNY ORGANIZOWANY PRZEZ MIEJSCOWE STOWARZYSZENIE KAT (KREATYWNI AKTYWNI TWÓRCZY). JARMARK, KTÓRY NIE TYLKO DAJE MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU ZWIĄZANEGO ZE ŚWIĘTAMI BOŻEGO NARODZENIA RĘKODZIELA, ALE TAKŻE, A MOŻE PRZEDĘ WSZYSTKIM, INTEGRUJE MIESZKAŃCÓW MIASTA.

Na Małym Rynku, na tyłach budynku Urzędu Gminy i Miasta od trzech lat w grudniową niedzielę rozkłada się świąteczne miasteczko. Kolorowe kramy, a na nich cudeńka: aniołki, święte mikołaje, ozdoby choinkowe, stroiki, szmacianki, bombki, a nawet prawdziwa, bożonarodzeniowa szopka z drewnianymi figurami. Tutaj dzieciaki przy długich stołach przygotowują choinkowe ozdoby, by zaraz powiesić je na stojącej obok choince, tam zaś trwa konkurs na najpiękniejsze skrzydła ... anielskie. Rojno i gwaro na Małym Rynku, choć jak sama nazwa wskazuje to mały rynek. W 2014 roku KAT przygotował dla odwiedzających jarmark wiele atrakcji. Był zatem konkurs na szal dla kozy Beśki (na naszym zdjęciu już założony na szyję odlanego z brązu zwierzęcia), był Bieg Józefów zorganizowany wspólnie z Dobczyckim Klubem Biegacza, był występ grupy koledniczej „Pastuszkowie” oraz popis miejscowej orkiestry dętej.

(RED)

historyczne wędrówki Marka Stosza

WGÓRZYSZTEJ CZĘŚCI SŁOWENII NA POGRANICZU Z WŁOCHAMI W DOLINIE RZECI SOCZY ORAZ W JEJ OTOCZENIU TOCZYŁY SIĘ NIEWYKŁE ZACIĘTE WALKI Z WYKORZYSTANIEM WIELKIEJ ILOŚCI ŻOŁNIERZY, ARTYLERII I ŚRODKÓW TECHNICZNYCH. W CZASIE TYCH WALK ZGINĘŁO LUB ODNIOSŁO RANY DZIESIĄTKI TYSIĘCY ŻOŁNIERZY. MIEJSCE TO OKREŚLANE JEST MIANEM „DRUGIEGO VERDUN”.

Stroną atakującą byli Włosi, bronili się oddziały austro - węgierskie, złożone głównie ze Słowenów, Chorwatów, Austriaków, Węgrów, jak również Polaków. W rezultacie kolejnych, jedenastu bitew nad Soczą (1915 - 1917) Włochom, kosztem ciężkich walk i ogromnych strat udało się opanować jedynie mały obszar na pograniczu. W XII bitwie zwanej bitwą pod Caporetto, dzisiejszy Kobarid. Kobarid - to dwudziestotysięczne i bardzo malownicze miasteczko położone w północno-zachodniej części Słowenii na obrzeżach Triglowskiego Parku Narodowego. To urocze

małe miasteczko o białych domach z czerwonymi dachami, którego śródziemnomorski charakter wspaniale kontrastuje z góskim krajobrazem i ośnieżonymi szczytami. Kobarid powinien znać każdy czytelnik Hemingway’a, gdyż miasteczko to występuje w „Pożegnaniu z bronią” pod włoską nazwą Caporetto. W okolicy ciągnie się pasmo przepięknych krajobrazowo Alp Julijskich, oraz przepiękna dolina rzeki Soca z włoskiego Isonzo, która odznacza się swą barwą w kolorze turkusowym. Ta malownicza okolica w latach 1915-17 była miejscem jednych z najkrwawszych walk toczonych między wojskami włoskimi a austro - węgierskimi w czasie I wojny. Austriacy wspomagani przez niemiecką 14 Armię w niespodziewanym ataku przełamali front co oznaczało wielką klęskę armii włoskiej i przesunięcie linii frontu o prawie 200 km nad rzeką Piave, niedaleko Wenecji. Jeszcze dzisiaj słowo *caporetto* stanowi w języku włoskim synonim totalnej klęski i katastrofy. Jak wspominałem powyżej, w szeregach CK armii walczyli Polacy. Nasi rodacy wchodzili w skład 58 Regi-

mentu Piechoty, Regiment ten rekrutował się głównie mieszkańców naszego regionu i ich właśnie odnalazłem w czasie pobytu na „froncie włoskim” w słoweńskich archiwach. Niestety wszyscy wymienieni polegli w czasie walk i spoczywają na pobliskich cmentarzach lub w miejscu walk głównie na górze Koźlak. Byli to m.in: Antoni Swajca (Szwajca?) z Rudnika, Franciszek Proskowiec (Proszkowiec?) z Krzczowa, Jakub Pustelnik z Tenczy, Antoni Talaga z Gorzkowa, Alojzy Dorak z Krzyszkowic, Andrzej Matula z Biertowic, Klemens Nazim z Lednicy, Franciszek Piątek z Budzowa, Władysław Pindel z Trzebuni, czy Józef Popek z Czechówki. Ludzie Ci najczęściej wbrew swojej woli zostali wcieleni do armii zaborczej i rzućni w zupełnie nieznaną region, który dla nich był przysłowiowym „końcem świata”. Tam w nieludsko ciężkich warunkach toczyli walkę przez kilka lat, tylko nieliczni szczęśliwcy powrócili cało do domu. Niebawem minie sto lat od tamtych dramatycznych wydarzeń i myślę, że nie tylko z tego powodu konieczne trzeba o nich pamiętać.

(MS)

foto: autor



Pustelnik, Talaga,
Matula, Popek ...

Grób polskiego żołnierza we Włoszech.

być **stosunkowo bogatym** – (komentarz w trakcie opracowania), **ukreślić nosa** – znany i powszechnie praktykowany na świecie masaż nosa polegający na ucieraniu, poklepywaniu i skrecaniu go na tzw. spiralę lub wrzeciono, **brudne pieniądze** – to stan maksymalnego zabrudzenia będących w obiegu banknotów nadających się już tylko do prania lub chemicznego czyszczenia. Skala problemu wymusza konieczność uruchomienia w niedalekiej przyszłości globalnej sieci Pralni Brudnych Pieniędzy, a przy tym mechanicznych lub plenerowych suszarni i prasowalni oraz tym podobnych punktów renowacji monet i banknotów wszelkich walut świata, **głupia krowa** – zwierzę gospodarcze, potocznie bydle domowe, mleczne o całkowicie ograniczonej inteligencji. Im głupsza tym dojniejsza ... Zwykle oteplona, ogłupiona ... Niezdolna nawet do najprostszych form dialogu i konwersacji ... Geny głupoty stwierdzono u niej już w pierwszym etapie życia. W polskim słownictwie powszechnie znane jest pojęcie „głupie ciele”, **listek figowy** – wielowymiarowy ozdobnik męsko – damski o powszechnie znanym przeznaczeniu, stosowany o każdej porze dnia i nocy. Skala wielkości wizualnej od S do XXXXL, plus standard.

(CDN)



foto: maciej holuj, tekst: Rafał Żalubowski

Sprawy księdza Godawy



foto: maciej holuj

CZAS KOŁĘDOWANIA. A JEŚLI KOŁĘDOWANIE, TO TAKŻE Z ŻARTEM, JAK W JASELKACH. A JEŚLI Z ŻARTEM, TO BARDZO PROSZĘ ...

Marcin Godawa

GNIW PO KOŁĘDZIE

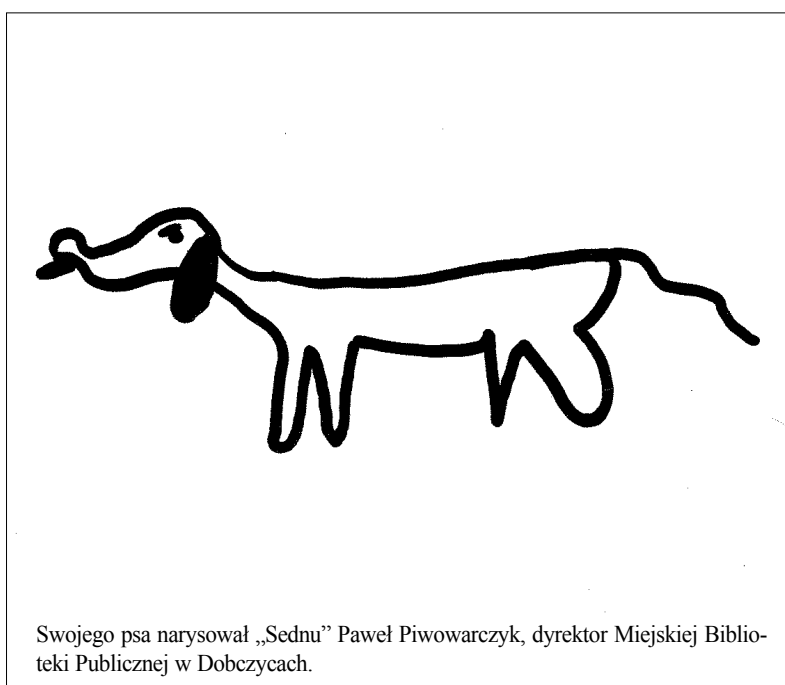
Gniewała się pani, i to strasznie brzydko,
Gdy się pojawiłem u niej po kołędzie.

Na stole krzyż, świeca oraz ... popielniczka.
Zapytałem tylko, czy ją mam poświęcić ...

BIZNES W SZOPCE

Popatrz, biznesmeni też przyszli do szopy,
W której kołysankę pobekują owce.
Z pięknych ofertówek wyjęli promocje,
Lecz zabrali złóbkę, bo wyczuli popyt.

pies jaki jest każdy widzi



Swojego psa narysował „Sednu” Paweł Piwowarczyk, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Dobczycach.

prezentacje - członkowie Myślenickiej Grupy Poetyckiej **TILIA**

MIESZKA W STADNIKACH. CIEKAWY ŚWIATA PIĘCDZIESIĘCIOŁATEK, JEDNAK WIEK UDOWODNIĆ MOŻE JEDYNI DOWÓD OSOBISTY I DWÓJKA DOROSŁYCH DZIECI, MAGDALENA I MIKOŁAJ. Od kilkunastu lat pracuje w Austrii i dzięki temu możemy czytać jego wiersze: „*patrząc z perspektywy czasu gdyby nie praca na emigracji, tęsknota za krajem, rodziną, bliskimi i moją małą ojczyzną (domem, ogrodem) nie byłoby najprawdopodobniej mojej poezji która zrodziła się z tęsknoty*”. Odległość sprawiła, że zaczął przelewać swoje myśli i uczucia na papier, ale bez wrodzonej umiejętności obserwacji i daru zachwycania się nawet drobiazgami nie byłoby wielu wierszy. W jego poezji brzmi echa dzieciństwa: „*pamiętam z dzieciństwa smak wody prosto z leśnego strumienia*” („Woda”) i spokojnych chwil spędzonych z bliskimi czy na kontemplacji przyrody.

„*Pani Anna Stożek w dobczyckiej „Tapecie” napisała o mnie, że jestem naturczykiem który nie doskonalil swojego warsztatu przez lata, nie uczył się jak pisać, nie czytał mądrych książek z których nauczyłby się poetyki i doskonałości formy*.” Czytając jego wiersze można powiedzieć, że to dobrze, że pisanie uczył się sam, bo z wierszy patrzy na czytelnika jego prawda – najprostsza, bez metafor i porównań „na siłę”. Pisz o tym, co dla niego ważne: o Bogu, miłości, przyrodzie, rodzinie, uciekającym czasie, o tym, co utkwiło mu w pamięci. Wiersze są pogodne, żartobliwe, ale i poważne, traktujące o tym, co trudne.

W 2013 roku zadebiutował tomikiem „Twoje ślady”, rok później wydał „Niebo na Ziemi”. Wyboru i opracowania obu tomików podjęła się jego rodzina: żona Małgorzata i dzieci. Wcześniej jego wiersze publikowała „Tapeta”, „Gazeta Myślenicka” oraz „Nasza Gazeta”. Jest laureatem III miejsca w konkursie „Na walentynkową fraszkę” organizowanym przez Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Pcimiu, a wiersz „Wizażysta” zajął II miejsce w konkursie im. E. Guśpiel (również organizowanym przez GOKiS w Pcimiu). W „Tili” jest od czasu Nocy Świętojańskiej, która odbyła się w czerwcu. Jego wiersze inspirują. Dowodem może być muzyka napisana do wiersza „Lot” przez Mateusza Szczurka, młodego barda z Głogoczowa.

W wolnym czasie wędruje, bo góry ma „w zasięgu ręki”. Lęk wysokości pozwala mu jednak „jedynie” na zdobycie Kasprowego. Gdy wybiera się dalej, najchętniej zwiedza małe, stare miasteczka, które pociągają go starymi kamieniczkami i krętymi



foto: maciej holuj

Zgodnie z daną przed miesiącem naszym Czytelnikom obietnicą rozpoczynamy w tym numerze prezentację członków Myślenickiej Grupy Poetyckiej „Tilia”. Materiały przygotowywać będzie nasza redakcyjna koleżanka Agnieszka Zięba. Na początek poeta ze Stadnik – KAZIMIERZ BUDYN.

mi uliczkami. Podobają mu się Rzym, Salzburg, Triest, Izola, Kazimierz Dolny nad Wisłą. Zwiedzane miasta to dla niego nie tylko uliczki, w których może się na chwilę zagubić, zapamiętać jakiś szczegół, który odbije się później w wierszu, ale także muzea (w każdym mieście stara się zwiedzić choć jedno). Zachwyca się obrazami Klimta, Miró czy Roux. Pasjonuje się rajdami samochodowymi i wiernie kibicuje Robertowi Kubicy. Rajdy ogląda nie tylko przed telewizorem, ale także „w naturze”, z przyjaciółmi – w Czechach, na Mazurach czy w Rzeszowie. Kiedy nie zajmuje go rodzina i sport, czyta klasykę, kryminały, powieści historyczne.

ZIMA

Chociaż mroźna i zimna
pachniesz ciepło świątami,
w białych kożuch ubrana
wozisz dzieci saniami.

W białą śniegu pierzynę
stroisz pola, ogrody
zimnym lodu kryształem
zatrzymujesz nurt wody.

Diamentami skrzy ziemia
kryształ lodu do słonka
wiosna wkrótce nadejdzie
i wypuści skowronka.

kto jest na tym zdjęciu?

Wpoprzednim numerze naszej gazety w rubryce: „kto jest na tym zdjęciu?” zamieściliśmy fotografię przedstawiającą Elżbietę Kautsch. Kto nie zna Elżbiety Kautsch? Na pewno doskonale znają ją mieszkańcy Dobczyc, bowiem Elżbieta Kautsch to prawdziwa miłośniczka tego miasta działająca na jego korzyść od kilkudziesięciu lat, zwłaszcza w dziedzinie kultury (jest prezeską Stowarzyszenia Inicjatyw Społecznych Ispina). W niniejszym numerze prezentujemy kolejną fotografię pytając Państwa o to: „kto jest na tym zdjęciu?”. Dla ułatwienia dodajmy, że mała dziewczynka z fantazyjną fryzurą to dzisiaj doświadczona nauczycielka, pełniący w strukturach powiatowych ważną rolę samorządowiec. A zatem: „kto jest na tym zdjęciu?”. Odpowiedź na to pytanie już za ... miesiąc.



foto: archiwum

WSPORCIE TAK SAMO JAK W ŻYCIU: RAZ SUKCES, RAZ PORAŻKA. NAM KIBICOM LEPIEJ MÓWI SIĘ O TYCH PIERWSZYCH. PORAŻKI, CHOĆ WPISANE W SPORT OD ZARANIA JEGO DZIEJÓW SĄ MAŁO STRAWNE I CZĘSTO PRZYPRAWIAJĄ O ZGAGĘ. NA PRZEKÓR TYM GASTRYCZNYM PRZYPADŁOŚCIOM PODSUMOWANIE ROKU SPORTOWEGO 2014 W POWIECIE MYŚLENICKIM ROZPOCZYNAMY WŁAŚNIE OD PORAZEK, TYM BARDZIEJ, ŻE NIEKTÓRE Z NICH OKAZAŁY SIĘ BARDZO BOLESNE.

Z pionu w poziomie ...

... znaleźli się najstarszy w Myślenicach klub sportowy Dalin (93 lata działalności!). Dwukrotnie zwoływano Walne Zebranie, aby wybrać nowy zarząd, bowiem ten stary pod dowództwem Zbigniewa Lijewskiego abdykował i dwukrotnie nie udało się tego dokonać. Do skompletowania jedenastoosobowego zarządu brakowało trzech osób i sprawa, zgodnie z procedurą upadłościową oparła się najpierw o starostwo, a potem o sąd. Ten na kuratora sądowego upadającego klubu desygnował ... Zbigniewa Lijewskiego. Środowisko nie kryło zdziwienia: *jak to jest, że pan Lijewski jako prezes klubu nie potrafił poradzić sobie z jego problemami, a jako kurator sądowy potrafi?* – pytano. Podczas kolejnego Walnego Zbigniew Lijewski już jako kurator zaproponował, aby zarząd klubu składał się z mniejszej liczby działaczy (dlaczego wcześniej nie padła taka propozycja, zanim jeszcze machina upadłościowa nabrała rozpędu?). Walne przyjęło tę propozycję i teraz po akceptacji zmian w statucie klubu sąd wyda swoje orzeczenie. Wówczas będzie można przystąpić do wyboru zarządu i nowego prezesa co być może ostatecznie uratuje klub i przywróci mu pion. Zastanawiająca jest w tym wszystkim postawa gminy. Na ostatnim Walnym, kiedy decydowały się losy klubu na sali zabrakło jej przedstawiciela. A przecież obecny burmistrz miasta i gminy piastował ongiś funkcję prezesa Dalinu. Czyżby losy tak zasłużonego dla miasta klubu nie zasługiwały na zainteresowanie ze strony władz?

III liga też dobra ...

... powiadają niektórzy po spadku myślenickich siatek z II do III ligi. Niestety nie mają racji. Każdy upadek to porażka. Ten zaś można było od dawna przewidzieć. Myślenicka siatkówka powoli, acz systematycznie staczała się w dół od momentu kompromitującej sprzedaży miejsca w LSK i rozwiązaniu grającej w niej drużyny. Do porażek zaliczamy także fakt, że siatkarki Dalinu nie doczekały się sponsora strategicznego i że w poprzednim sezonie wygrały zaledwie dwa czy trzy mecze. Trzeba przyznać, że myśleniccy fani siatkówki nie są do takich statystyk przyzwyczajeni. Światłem w tunelu jest to co dzieje się w myślenickiej siatkówce obecnie. Powołane do życia przez entuzjastów tej dyscypliny sportu Stowarzyszenie Miłośników Siatkówki Dalin Myślenice chce przywrócić jej dawny blask. Dajże Boże!

Była sobie drużyna ...

... ale już jej nie ma. Mowa oczywiście o trzecioligowym zespole piłkarzy. Z piłką jest tak, że od biedy da się bez niej żyć, ale ... co to za życie? Zarzuty kierowane pod adresem sekcji piłki nożnej, że przejada najwięcej klubowych pieniędzy i że pieniądze te pochłania „armia zaciężna” czyli piłkarze z zewnątrz byłoby może słuszne, gdyby nie fakt, że na początku sezonu 2013/14 powołany na trenera Krzysztof Bukalski musiał w trzy dni skompletować zespół z „obcych” zawodników bo „swoich” brakowało lub nie nadawali się do gry. Szkoda, że zespół przestał istnieć. Szkoda bo dzięki Bukalskiemu nabrał charakteru i grał już naprawdę bardzo dobrze. Rozpad drużyny piłkarskiej Dalinu to kolejna porażka ubiegłego roku sportowego wynikająca zresztą bezpośrednio z porażki numer 1 czyli z upadłości klubu.

Taki mały? Jak on to robi? ...

... zapytał jeden z dziennikarzy na widok Rafała Majki, kolarza rodem z Zegartowic. Nazwisko Majki to sygnał dla na-

Co na plus, co na minus

W myślenickim sporcie różnie w ubiegłym roku bywało. Były wzloty, i upadki. Nigdy jednak nie było tak, aby nasi sportowcy nie pokazali się z dobrej strony. Niestety nie zawsze to samo można było powiedzieć o działaczach. „Wywrotka” Dalinu jest tego najlepszym przykładem.

foto: maciej holuj



Na naszych zdjęciach (od góry, od lewej): Tyle zostało po piłkarzach trzeciolikowej drużyny Dalinu, tyle czyli ... wspomnienie. Siatkarki Stowarzyszenia Miłośników Siatkówki Dalin Myślenice grają obecnie w III lidze. Czy i kiedy uda im się powrócić do siatkarskiej elity? (w środku) Rafał Majka, kolarz z Zegartowic eksplodował formą w 2014 roku. To zawodnik, które święcił w poprzednim sezonie największe sukcesy z wszystkich reprezentantów naszego powiatu. (na dole od lewej) dwie udane imprezy off roadowe zorganizował w minionym roku MKM. Oto dzielni strażacy, pogromcy wielickich schodów i zawodów rozgrywanych w Brukseli (od prawej) Mariusz Pustuła, Szymon Jopek, Sławomir Góralik i Marek Łabędź.

szych Czytelników, że od porażek przechodzimy do sukcesów. Trudno nie zgodzić się z opinią, że sukcesy Rafała Majki zdominowały wydarzenia sportowe naszego powiatu. Wprawdzie Majka wygrywał w dalekim świecie, ale zawsze i przy każdej okazji podkreślał i wciąż podkreśla swój zegartowicki rodowód. Żaden kolarz mający korzenie w powiecie myślenickim nie osiągnął do tej pory tyle co niewielki wzrostem mieszkaniec Zegartowic. Dwa wygrane etapy w Tour de France, zwycięstwo w klasyfikacji na najlepszego „górala” w tym wyścigu, wreszcie piękne i pewne zwycięstwo w Tour de Pologne stawia dokonania Majki na najwyższej półce sukcesów odniesionych w minionym roku przez sportowców wywodzących się z regionu myślenickiego.

Każdy sukces ma swoją wartość ...

... nawet ten najmniejszy, najdrobniejszy, osiągnięty w zawodach o randze lokalnej, powiatowej nie koniecznie na światowych salonach czy arenach sportowych. Gdybyśmy mierzyli sukcesy naszych sportowców tylko miarką Rafała Majki, to optyzmizm byłoby mniej. Na szczęście sukcesy osiągane na mniejszą skalę wcale nie są „łżejsze” gatunkowo od tego, który stał się udziałem znanego kolarza.

Trudno nie zaliczyć po stronie plusów kolejnej wygranej strażaków z PSP w Myślenicach podczas zawodów barbońkowych w kopalni soli w Wieliczce, gdzie druhowie ścigają się po schodach pokonując kilkanaście pięter i mając na sobie kilkustokilogramowy „rynsztunek” (postawa Mariusza Pustuły, Szymona Jopka, Marka Łabędzia i Sławomira Góralika godna jest najwyższej pochwały, czwórka ta doskonale spisała się także podczas Europejskich Igrzysk Policjantów i Strażaków rozgrywanych w Brukseli) trudno nie cieszyć się z sukcesów Tomasza Kasperczyka, który w pierwszym roku startów samochodem ford fiesta R5 sięgnął po szóste miejsce w „generalce” Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski nie uginając się pod ciężarami odpowiedzialności i debiutanckiej tremy, nie da się pominąć takich faktów jak: udział pcimskiego wioślarza Konrada Wojewodzica w wioślarskich Mistrzostwach Świata w Amsterdamie, jak udział dobczyckiego gimnastyka sportowego Jakuba Piwowarskiego w Mistrzostwach Świata w Chinach, jak udział wspaniałej biegaczki narciarskiej z Osieczan Sylwii Jaśkowiec w Zimowych Igrzyskach w Soczi, jak złotego i brązowego medalu zdobytego podczas Mistrzostw Świata w Szwajcarii przez Mikołaja Włodarczyka, zawodnika z Zawady uprawiającego rzadką u nas dyscyplinę sportu - wyścigi psich zaprzęgów. Nie da się przejść obojętnie obok wyczynów 67-letniego nestora myślenickiego tenisa ziemnego Andrzeja Kołodziejczyka, który na koniec sezonu sklasyfikowany został na 13 miejscu listy PZT w kategorii amatorów 60+, tak jak nie da się pominąć dokonań Myślenickiego Klubu Motorowego, który w 2014 roku zorganizował dwie wzorowo przeprowadzone imprezy off roadowe na terenie Myślenic i okolic miasta.

Bilans porażek i sukcesów sportowych w 2014 roku ...

... byłby zapewne ciekawym dokumentem. Moglibyśmy, my kibice, dowiedzieć się z niego czego było więcej, sportowej radości czy smutku. Nie wiemy tylko czy powstanie takiego dokumentu byłoby konieczne. Każdy ze sportowców uprawiających tę czy inną dyscyplinę sportu wie najlepiej co jest dla niego sukcesem, a co porażką i nikt (może poza trenerem?) nie musi mu tego uświadamiać.

Życmy sobie samym i ...

... wszystkim sportowcom mieszkającym na terenie powiatu myślenickiego, aby obecny 2015 rok był w każdym calu lepszy od poprzedniego. Niechaj będzie dalej, wyżej, szybciej, celniej, niech rywale boją się „naszych”, a nie na odwrót, niech los sprzyja lepszym, a w gronie tych lepszych niech znajdują się wszyscy nasi sportowcy. Jednym słowem niech będzie tak, abyśmy w przyszłym roku o tej samej porze tworząc bilans sportowych porażek i sukcesów mogli w tym pierwszym dziale pozostawić puste miejsce. (RED)



PIEZA GOSPODARCZA ZIEMI MYŚLENICKIEJ

Just z Mauri Just ponad **130** firm, między innymi:



Z NAMI I ZYSKU | EDO

- strategia dla SZEROKIEJ, BEZPŁATNEJ, AKTUALNEJ I WAŻNEJ informacji
- uzupełnienie wertykalności firmy w kierunkach gospodarczych
- wsparcie i rekomendacje ze strony środowiska gospodarczego
- wsparcie nowych kontraktów i integracja z istniejącymi firmami regionu
- promocja firmy na poziomie regionalnym
- udział w BEZPŁATNYCH szkoleniach dla członków NGG
- możliwość skierowania internatów firmy z internatami innych firm
- pośrednictwo w kontaktach z administracją, publiczną, i jej organami terenowymi

PIEZA GOSPODARZAZIEMI WYŚLONOCIOJE
Ciekawym 106,33-400 ha. **Włocławek**

✉ Tel: (12) 312 73-10
✉ E-mail: blanca@iguanilla.com

* www.banyard.com